Nr. 293. We Lwowie Czwartek dnia 22 Października 1896. Rok XXIX.

# DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7. Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie. Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł. Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki. We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg: w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kroncie za jeden wiersz 50 ct. Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 centów od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
**Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.**

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

## Z chwili bieżącej.

Lwów 21 października.

Nieraz już wypowiadano twierdzenie, że jeżeli się chce Turcję uchronić od ostatecznego upadku, trzeba jej koniecznie pomódz finansowo. Istotnie Turcja potrzebuje koniecznie pieniędzy i jeżeli ich nie otrzyma, niema nawet marzyć o tem, aby w niej mogły nastać lepsze stosunki. Oczywiście fakt, że Turcja potrzebuje pieniędzy, byłby w gruncie rzeczy obojętnym dla Europy, gdyby nie to, że kapitaliści europejscy, a zwłaszcza francuscy mają interes w tem, aby Turcję ocalić. Francja sama posiada więcej niż 65 proc. wszystkich obligacyj tureckich, a z Francji też ustawicznie wychodzą nowe projekty wprowadzenia przecież jakiegoś ładu w finanse tureckie.

Właśnie teraz, po wizycie carskiej, wyłonił się w Paryżu znów taki projekt, a polega on na tem, aby zreformować urzędującą w Stambule europejską komisję otomańskiego długu państwowego i nadać jej nową, na międzynarodowem tle opartą, podstawę. Istniał początkowo zamiar przekształcenia tej komisji na wzór komisji egipskiej, to jest, ażeby reprezentanci mocarstw europejskich administrowali wszystkimi dochodami Turcji, ale plan ten porzucono. Jak dotychczas, tak i nadal członków komisji tureckiej mianować mają wierzyciele z Francji, Anglji, Niemiec i Włoch, atoli prawne, a tem samem międzynarodowe stanowisko tej komisji ma być nierównie wyższe, niż jest dzisiaj. Dziś bowiem egzystencja tej komisji opiera się na zwykłym dekrecie Porty z 8. grudnia 1881 r., t. zw. dekrecie Muharrem, w którym Porta przyznaje wierzycielom administrację tylko tej części długu, która w swoim czasie przez jej niewypłacalność faktycznie została zagrożona i dla regularnej spłaty procentów przekazuje im dla tego dochody pośrednie. O tym dekrecie zawiadomiła wprawdzie mocarstwa i one przyjęły go do wiadomości, ale skutkiem tego nie urosło dla Turcji żadne międzynarodowe zobowiązanie. Owoż wierzyciele francuscy żądają teraz, ażeby zamiast tego dekretu Porta wydała osobną ustawę, dającą wszelkie rękojmie trwałości, aby ją podała do wiadomości mocarstw i ażeby mocarstwa po poprzedniem porozumieniu się z W. Portą, przyznały tej ustawie charakter międzynarodowego traktatu. Gdyby więc Porta zobowiązana była w sposób prawem narodów przepisany, że ustawy tej dotrzyma i nigdy jej nie obali, to tem samem nabyliby rezydujący w Stambule ambasadorowie mocarstw europejskich prawo czuwania nad ścisłem wykonywaniem tej umowy, a zwłaszcza nad tem, aby Turcja nie odebrała sobie ani grosza z dochodów oddanych wierzycielom do zarządu. W zamian za to wierzyciele francuscy gotowi są zgodzić się na to, ażeby przedłużyć Turcji termin amortyzacji jej długu. Dzisiejsze raty, płacone przez Turcję, zmniejszyłyby się w ten sposób o jakie 300.000 funtów tureckich rocznie i na tej podstawie mogłaby Turcja pożyczyć jeszcze z kilkanaście miljonów funtów tureckich.

Oto w głównych zarysach plan finansowego ratowania Turcji, który wyłonił się właśnie w Paryżu. Urzeczywistnienie go zależy głównie od poparcia Rosji i kapitaliści francuscy mają nadzieję, że poparcie to uzyskają. Rosja sama bowiem ma interes w tem, ażeby finanse tureckie uporządkowano, gdyż kontrybucja wojenna dotychczas nie jest jeszcze zapłacona. Mimo to unika dotąd Rosja wszelkich stosunków z rezydującą w Stambule europejską komisją długu państwowego.

Czytamy w *Nowostiach*: „Według pogłosek, mniej lub więcej wiarogodnych, Bułgarja przyłączyła się do związku franko rosyjskiego. Jednocześnie krążą uporczywe pogłoski (pomimo urzędowych zaprzeczeń), że Rumunja przyłączyła się do przymierza potrójnego.

Samo już zestawienie tych pogłosek świadczy, że wypadki ostatnich dni wywołały na półwyspie bałkańskim wielki ruch. Można powiedzieć, że w Bułgarji, a zwłaszcza w Serbji, każdy powitalny wystrzał armat francuskich budził nadzieje lepszej przyszłości.

Prawie w tymże samym czasie Rumunja witała cesarza austrjackiego. Dotąd się jednak nie wyjaśniło, czy powitanie to miało ściśle urzędowy, czy też narodowy charakter. To tylko pewna, że wkrótce po odjeździe Franciszka Józefa poczęto mówić o przesileniu ministerjalnem w Rumunji."

Następnie *Nowosti* zastanawiają się nad pytaniem: czy państwa bałkańskie powinny się mięszać w międzynarodowe stosunki wielkich mocarstw?

„Zdaje się nam — odpowiada na to wspomniany dziennik — że niema po temu żadnej potrzeby. Przeciwnie, udział państw bałkańskich w interesach, które ich nie dotyczą, może jedynie doprowadzić do niepożądanych rezultatów.

Gdyby rzeczywiście rząd austro węgierski chciał przyciągnąć Rumunję do przymierza potrójnego, tem samem popełniłby wielki błąd. Sztucznie wytworzyłaby ona agitację na półwyspie bałkańskim, ponieważ Rumunja, opierając się na przymierzu potrójnem, dałaby uczuć swe wyjątkowe położenie Bułgarji i Serbji, które nie pozostałyby dłużne.

Toż samo powiedzieć należy i o Bułgarji. Siła przymierza podwójnego nie o wiele się powiększy przez przyłączenie Bułgarji. Od czasu lutowego pogodzenia w 1895 r, o Bułgarji zapomniano prawie zupełnie Po cóż znowu z powodu jej dawać powód do niesnasek i nieporozumień? Bułgarja powinna myśleć nie o grze w ogólno-europejską politykę, lecz o uleczeniu się z ran, otrzymanych przez smutnej pamięci 9 letnią gospodarkę stambułowską Bułgarja obciążona jest długami i cierpi na chroniczne deficyty. Oto — w którą stronę powinny być zwrócone starania rządu ks. Ferdynanda, a nie na pełną utopji grę w wyższą politykę."

* * *

Edward Clarke w jednej z ostatnich mów swoich wyraził obawę, że wyrok komisji obradującej nad sprawą wenezuelską wypadnie na niekorzyść Anglji; taki wyrok byłby, zdaniem mówcy, upokorzeniem wobec Ameryki. W końcu mówca oświadczył, że podczas rozwiniętej obecnie agitacji wyborczej sprawa Wenezueli może stać się atutem w ręku stronnictwa.

Te enuncjacje wywołały w prasie amerykańskiej szereg artykułów, na które *Times* odpowiada zapewnieniem, że w krótkim czasie należy oczekiwać pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy Ambasador amerykański w Londynie, Olney i Chamberlain, dwukrotnie obradowali w ostatnich czasach nad tą kwestją na podstawie nowych materjałów, które wykazały podobno, że pierwotne mniemanie rządu angielskiego co do wielkości spornego okręgu i liczby angielskich osadników, było mylne. Zresztą trudności są raczej teoretycznej, niż praktycznej natury. Zakończenie sporu w niedalekiej przyszłości zapowiada również *New. York Herald*, który utrzymuje, że prezydent Cleveland ogłosi niebawem orędzie, którego treścią będzie zupełne i stanowcze porozumienie się z Anglją w sprawie wenezuelskiej. Z tego powodu z niecierpliwością oczekują w Waszyngtonie przybycia angielskiego posła, Juljana Pauncefota, który ma przywieźć z Londynu ostateczne propozycje rządu angielskiego, usuwające wszelkie trudności.

## Zmiana ustawy gminnej
### dla większych miast.

W szeregu przedłożeń, jakie wydział krajowy przedłożyć zamierza najbliższemu sejmowi, znajduje się sprawozdanie z projektem ustawy, zmieniającej § 102 ustawy gminnej dla 30 większych miast z roku 1889, który to paragraf dotyczy zatwierdzania uchwał rady gminnej, dotyczących pozbywania lub obciążania majątku gminnego przez radę powiatową.

W projekcie, jaki wydział krajowy sejmowi przedłożyć postanowił, wprowadzono postanowienie, iż do pozbycia zakładowego majątku i zaciągania pożyczek potrzebne jest prócz zatwierdzenia rady powiatowej, także zatwierdzenie wydziału krajowego. Wniosek ten odpowiada w zupełności organizacji: utworzonej ustawą z r. 1889. Jeżeli bowiem ustawa ta zawiera postanowienie, że sejm, a w jego zastępstwie wydział krajowy ma najwyższy nadzór nad całością zakładowego majątku i zakładowego dobra gminy i zakładów gminnych, to w konsekwencji powinny być temuż wydziałowi krajowemu nadane środki, ażeby temu ważnemu obowiązkowi mógł zadość uczynić.

Dziś dowiaduje się wydział krajowy o zaciągniętej pożyczce dopiero z zamknięć rachunkowych, przedkładanych przez gminy miejskie, a więc wtedy, gdy ewentualna ingerencja ze strony wydziału krajowego byłaby już bezprzedmiotową.

Z zamknięć rachunkowych przyszedł wydział krajowy do przekonania, że w 30 większych miastach długi tych miast dochodzą do pokaźnej sumy 10 miljonów zł. Jakkolwiek stan zadłużania się miast nie budzi żadnych obaw, albowiem przeważna część inwestycyj powstałych z zaciągniętych pożyczek przynosi gminom znaczne dochody, które służą i na spłatę zaciągniętych pożyczek, to w każdym razie trzeba wziąć pod uwagę okoliczność, iż w wielu gminach wszelkie możliwe źródła dochodów są już w zupełności wyzyskane, a siła podatkowa jest w naszych miastach w ogólności dość słabą. Wydział krajowy, śledząc z uwagą postęp w rozwoju miast, przyszedł do przekonania, że powodem wzrastania długów w dość znacznej ilości wypadków, był brak gruntownie obmyślonego i konsekwentnie przeprowadzonego programu inwestycyjnego. Często wydatki budżetowe w miastach nie mają dostatecznego pokrycia, stąd powstają zaległości, które mnożą się z roku na rok, a w końcu pokrywane bywają pożyczkami. Taka gospodarka finansowa jest niezdrową, i w końcu doprowadzić może łatwo do ruiny.

Według obowiązującej ustawy gminnej dla większych miast, rada powiatowa powinna być regulatorem gospodarki gminnej, zapobiegać pozbywaniu się zakładowego majątku, zaciąganiu niezupełnie uzasadnionych pożyczek. Jeżeli jednak wydziały powiatowe nie dość odpornie w tych wypadkach się zachowują, jest to winą ich organizacji i składu Członkowie magistratów i rad gminnych zasiadając w radach i wydziałach powiatowych, piastują często godności w prezydjach wydziałów i nieraz stanowią większość, a ponieważ w siedzibie wydziałów stale mieszkają, jawią się zawsze na posiedzeniach, podczas gdy zamiejscowi członkowie wydziału nie zawsze na posiedzenie przybyć mogą.

Zwołana przez wydział krajowy w roku 1893 ankieta, celem obrad nad reformą ordydacji wyborczej dla trzydziestu większych miast, zaproponowała, aby członek wydziału powiatowego nie mógł być wybrany członkiem magistratu. Druga ankieta, która w roku bieżącym nad tem się zastanawiała, nie doradzała wprowadzenia tego ograniczenia, a natomiast była zdania, iżby uchwały rad powiatowych, zatwierdzające uchwały rad gminnych o zaciąganiu pożyczek i pozbywaniu majątku, podlegały nadto zatwierdzeniu wydziału krajowego.

Ciekawe są daty statystyczne, dotyczące obdłużenia trzydziestu większych miast. Najwięcej długów wykazuje Stanisławów 1,366 497 zł. 32 ct.; po nim następuje Tarnów 1,108 645 zł. 97 ct., dalej Kołomyja 628.295 zł., Żółkiew 614 590 zł., Tarnopol 529 842 zł., Stryj 499.094 zł., Trembowla 462 423 zł., Biała 419 388 zł., Gorlice 413 788 zł.; najniższy stan obdłużenia z trzydziestu większych miast wykazuje Krosno w kwocie 54.808 zł.

## Loża masońska we Lwowie.

Notujemy dziś oryginalny i niezwykle ciekawy głos w sprawie żydowskiej: manifest lwowskiej loży wolnomularskiej, wydany w bieżącym miesiącu pt. *Erster Weckruf an das jüdische Volk* i zaopatrzony pieczęcią, która brzmi: *Freimaurer Loge (Grand Orient) Lemberg*. Manifest, rozrzucony pomiędzy ludnością żydowską w formie trzyarkuszowego hektografowanego pisma, bierze jako punkt wyjścia omawianą przez nas i tyle razy już cytowaną broszurę dra Herzla *Der Judenstaat* i pełnym fantazji, a nawet biblijnej obrazowości stylem zastanawia się nad obecnym stanem żydowskiego społeczeństwa. Dyssertacje te skierowane są prawie wyłącznie przeciwko starowierczym żydowskim rabinom, którym zarzucają rozmyślne ogłupianie mas, oraz przeciw talmudycznej księdze *Szulchan Aruch*, słynnej krynicy etyki chałatowych ortodoksów, nakazującej ślepą nienawiść dla „gojów." Niektóre ustępy odezwy są tak chaotyczne, że niepodobna się w nich zorjentować. Oto najcharakterystyczniejsze ustępy w polskim przekładzie:

„Wieczne plemię Izraela zagrożone jest w swojej egzystencji. Już zbroją się zorganizowani nieprzyjaciele Izraela, ażeby mu ze wszystkich stron równocześnie zadać cios śmiertelny. Dlatego po raz pierwszy w naszem życiu przerywamy milczenie, które trwało setki lat. Nie nowe, owszem stare jak sama prawda są słowa, którymi wołamy do ludu żydowskiego w jego ostatecznej niedoli. Stare prawdy zyskują jednak młode uświęcenie, gdy *my* jesteśmy tymi, którzy je w świat rzucają. Trzykroć, jak głos porannego koguta, teraz i jeszcze raz i jeszcze raz będzie nasza pobudka głośno i potężnie rozbrzmiewać!

„Niegdyś przyszedł Jezus Chrystus i gdy wy żydzi nie chcieliście pójść za nim, zadał wam cios w głowę; potem przyszedł Marcin Luter, jego nauka była siedemkroć oczyszczonym katolicyzmem. Odrzucił on wszelką powagę wiary i postawił nowy testament, którego piękności są tak wielkie, jako jedyną powagę, a gdy i za nim nie chcieliście pójść, zadał wam cios w serce. Czysta nauka boska zniknęła z serca powołanego człowieka i znalazła ujście w tajemnych świątyniach wolnomularstwa. Nauka wolnomularstwa jest siedemkroć oczyszczonym luteranizmem!

„Ludu żydowski! Twoja głowa i twoje serce są martwe, ale wędrują jeszcze twoje nogi, dlatego myśli każdy z pośród ciebie, że jeszcze żyjesz. Ludu żydowski! Oto po raz trzeci nadszedł twój czas i jeżeli i t e r a z za nami nie pójdziesz, spętamy twój chód, ponieważ mamy obowiązek s i e b i e s a m y c h ochronić przed wieczną hańbą; wtedy padniesz, nędzny w głowie, zraniony w sercu i chromy na nogi, a kto potknie się o twoje nędzne ciało, zawoła: Co za cuchnące ścierwo!

„Ludu żydowski! Twoja księga religijna *Szulchan Aruch*, skamieniała kwintesencja talmudu, przeżyła się. Wykształceni zpośród was wyszydzają ją, zwyczajni oportuniści zpośród was nie znają jej już wcale, ale ortodoksi po za wami, ci są najgorsi, gdyż uznają *Szulchan Aruch*, nie zastanawiając się ani odrobiny nad jej wartością. Żydowscy ortodoksi kłamią przez swoje całe życie albo z wpojonej głupoty, dalej wskutek niewykształcenia i duchowego, ograniczenia, albo poprostu dla materjalnego interesu.

„Ale zupełnie wykształceni rabini, którzy sofisterją teologiczną usiłują dowieść wartości *Szulchan Aruch*, oszukują lud żydowski dla chleba, który jedzą, gdyż sami nie wierzą w wartość *Szulchan Aruch* i sami nie przestrzegają swoich przykazań, które zresztą przestrzegać jest dla cywilizowanego człowieka dzisiejszych czasów wprost niemożliwem.

„Chcemy tylko jeden przytoczyć przykład: podczas gdy *Szulchan Aruch* ściga jaknajostrzej zaniedbywanie przykazań, określających stosunek żydów do Boga, to przykazanie miłości bliźniego, które uważać należy za kwintesencję religji wolnomularskiej, wykłada tak lekko, że żaden żyd nie czuje się obowiązanym ze względów religijnych przestrzegać tego przykazania. Rabini żydowscy są f a ł s z y w y m i p r o r o k a m i żydowstwa i prowadzą swój lud prosto d o s t r a s z l i w e j n i c o ś c i!

„Jeszcze niedawno my sami wierzyliśmy w nadnaturalną siłę prawa żydowskiego i związanej z nią, wielkiej żydowskiej tajemnej nauki: kabalistyki, ale przekonaliśmy się, że ta nauka nie posiada żadnej praktycznej wartości. Zastosowywaliśmy *Kabbala Massiot* wedle wszystkich jej przepisów i reguł, i gdyśmy po ciężkim, gorzkim pocie osiągnęli kilka zjawisk, były one zagadkowe i wrogie człowieczeństwu, a praktyczna wartość ich dla nas ludzi równała się zeru. A rezultat taki jest już najwyższym, jaki może osiągnąć najbieglejszy żydowski kabalista.

„Że jednak księgi tajnej nauki żydowskiej trzykroć na każdej kartce zupełnie jasno i wyraźnie wskazują na Jezusa Chrystusa, jako na jedyne źródło prawdy, to jest prawdą!

„Cóż więc jeszcze, ludu żydowski? Przestałeś żyć jako naród. Twój wspaniały język proroków jest jako nowożytny język narodowy za poważny, za głęboki i za pełen polotu. Twoja księga religijna *Szulchan Aruch* jest dziełem martwem, twój talmud prześcignięty został przez religijne księgi Indjan a nawet Mahometam na punkcie teologicznego i etycznego znaczenia. A gdy wołasz niebieskich potęg przez dreszcze świętej kabały, wtedy albo nie odpowiadają ci wcale albo przemawiają do ciebie szyderczo w niezrozumiałym zagadkowym języku. Nie przynoszą ci żadnego uśmierzenia w twojej boleści i wskazują ci w twojej nędzy na Jezusa Chrystusa!

„Uznaj więc, o ludu żydowski, palec losu, który żąda, ażebyś za twoje wielkie grzechy znikł z powierzchni ziemi! A jeżelibyś chciał jeszcze temu się opierać, twój żydowski upór nic ci nie pomoże! Zamiarów przeznaczenia nie udaremnisz, sobie samemu zaś przysporzysz wiele cierpień, ażeby w końcu dojść do tego samego rezultatu, t. j. d o z l a n i a s i ę z i n n y m i n a r o d a m i."

Po tym długim wstępie, miejscami bałamutnym, ale w ogólnym swoim tonie skierowanym przeciwko starowierczym rabinom i księgom ortodoksyjnym, autorowie *Weckrufu* stawiają dziesięć pytań czyli „tez", prosząc o nadsyłanie odpowiedzi. Kwestjonarjusz ten obejmuje następujące pytania:

1. Czy niepatrjotyczny lud żydowski, pozbawiony wszelkich uczuć narodowych—aż do kilku nacjonalnie nastrojonych młodych gorących głów, których na serjo się nie bierze — czy ten mięszany narodowo-żydowski lud oszustów można jeszcze poważnie traktować jako naród?

2. Czy księga *Szulchan Aruch* posiada jeszcze bodaj najmniejsze praktyczne znaczenie dla żydów dzisiejszej epoki? i czy istnieje jeden uczciwie myślący wykształcony człowiek, któryby mógł żyć wedle wskazówek tej księgi?

3. Czy tajemna nauka żydowska przynosi swoim wykonawcom gdziekolwiek jeszcze jakie praktyczne rezultaty?

4. Czy jest gdzie naród, któryby jako ogół fałszywiej myślał, w swojem życiu powszedniem działał bardziej materjalistycznie, zmysłowo i ego-

(4)

# TĘPICIEL MORMONÓW.

*Historja kryminalna.*

**CONANA DOYLE.**

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy.)

— Tylko nie ścieżka — odparł mój przyjaciel. — Gdyby po niej przebiegło stado bawołów, nie mogłoby jej stratować więcej. Naturalnie zbadałeś pan przedtem ścieżkę dokładnie, Gregson, zanim pozwoliłeś na to?

— Miałem tam w pokoju wiele do roboty — rzekł ajent wymijająco. — Mój kolega Lestrade jest tutaj; sądziłem, że on się tem zajmie.

Holmes ściągnął brwi szyderczo i spojrzał na mnie.

— Gdzie dwóch takich mężów jak pan i Lestrade jest na miejscu, tam trzeci nie ma wiele do roboty — rzekł.

Gregson mruknął coś do siebie z zadowoleniem i zatarł ręce.

— Uczyniliśmy, co było możliwem; ale to dziwny wypadek, a znamy pańskie zamiłowanie do czegoś podobnego.

— Czyś pan przyjechał dorożką?

— Nie.

— A Lestrade?

— Także przyszedł piechotą.

— Tak? — W takim razie więc możemy sobie obejrzeć pokój.

Co to miało za związek jedno z drugiem, nie mogłem dobrze zrozumieć, a i Gregson miał bardzo zdziwioną minę, gdy za Holmesem wchodził do domu.

Zakurzony, drewnianymi belkami wyłożony korytarz prowadził do kuchni i do spiżarni, na prawo i na lewo znajdowało się po jednem wejściu Jednych drzwi nie otwierano zapewne od dłuższego czasu, drugie prowadziły do pokoju, w którym spełniono tajemnicze morderstwo. Holmes wszedł tam, a ja poszedłem za nim owładnięty nieprzyjemnem uczuciem, jakiem nas napawa obecność śmierci.

Wielki, czworokątny pokój wydawał się jeszcze obszerniejszym, ponieważ nie było w nim żadnych mebli. Na jaskrawych tapetach na ścianach tu i ówdzie osiadła pleśń, w niektórych miejscach obicie wisiało w strzępach, tak, że można było widzieć gołe, żółtem wapnem obrzucone ściany. Naprzeciwko drzwi znajdował się wielki, otwarty komin z gzemsem, na którego rogu znajdowała się mała, czerwona świeczka woskowa. Jedyne okno, przez które światło wpadało do pokoju, pociągnięte było warstwą kurzu i brudu, tak, że przedostawało się przez nie tylko mdłe, niepewne światło. To ponure, szare oświetlenie tak doskonale zgadzało się z grubą warstwą kurzu, która leżała na podłodze.

Wszystkie te szczegóły dopiero później wpadły mi w oczy. Z początku całą moją uwagę zwróciłem na martwą postać, która leżała wyciągnięta na ziemi, z osłupiałym wzrokiem, utkwionym w suficie.

Był to średniego wzrostu człowiek lat około czterdziestu czterech, barczysty, o kędzierzawych, czarnych włosach, z krótko przyciętą brodą. Ubranie jego składało się z surduta i kamizelki z ciężkiego sukna, jasnych spodni i nienagannej bielizny. Zapewne do niego także należał elegancki, świeżo wyprasowany cylinder. Ręce miał rozpostarte na ziemi szeroko, pięście zaciśnięte silnie, a nogi założone jedna na drugą, prawdopodobnie założył je tak podczas walki ze śmiercią. Na jego zastygłych rysach spoczywał wyraz przerażenia i takiej zaciętej nienawiści, jakiej jeszcze nie zdarzyło mi się nigdy spotkać w twarzy ludzkiej. Ten brzydki rys, do tego niskie czoło, szeroki, spłaszczony nos i wysunięta naprzód szczęka nadawały zmarłemu wygląd wstrętny, zwierzęcy, spotęgowany jeszcze przez pokręcone w bolu, nienaturalne położenie ciała. Widziałem już śmierć pod rozmaitemi postaciami, ale nie wywarła ona na mnie nigdy tak okropnego wrażenia, jak w tym opuszczonym domu londyńskiego przedmieścia.

Lestrade przyjął nas we drzwiach pokoju.

— Wypadek ten wywrze wrażenie — rzekł z naciskiem. — Zaprawdę nie jestem nowicjuszem, ale coś podobnego jeszcze mi się nie przytrafiło.

— Szukamy napróżno rozwiązania — dorzucił Gregson.

Sherlock Holmes ukląkł obok zwłok i zbadał je dokładnie.

— Rany zatem nie odkryliście panowie żadnej? — zapytał, wskazując na liczne ślady krwi na podłodze.

— Nie, nie można znaleść żadnej — zapewniali obaj ajenci.

— W takim razie krew ta należy do innego człowieka, prawdopodobnie do mordercy, jeżeli wogóle popełniono tutaj morderstwo. Wypadek ten przypomina mi śmierć Van Jansena w Utrechcie. Przypominasz pan to sobie, Gregson?

— Nie, nic o tem nie wiem.

— Powinienbyś pan sobie przeczytać tę historję. Niema nic nowego pod słońcem — wszystko to już było.

Podczas gdy to mówił, przesuwał zręcznie i szybko palcami to tu, to tam po zwłokach; naciskał, macał, badał wszystkie członki z taką szybkością, że ledwie mogłem pojąć, jakim sposobem sam mógł zdać sobie sprawę z swego badania. Spojrzenie jego miało przytem ten sam obojętny wyraz, jaki już częściej zauważyłem u niego. W końcu zaczął wąchać usta zmarłego, a potem oglądał podeszwy jego butów.

— Czy leży jeszcze zupełnie tak samo, jak go znaleziono? — zapytał Holmes.

— Badaliśmy go, nie ruszając go wcale z miejsca.

— Dobrze, w takim razie odeślijcie go teraz wprost do domu przedpogrzebowego. Więcej już się nic nie dowiemy.

Nosze stały już w pogotowiu, i na rozkaz Gregsona weszło czterech ludzi. Gdy zwłoki położyli na noszach i mieli je już nieść, upadł na ziemię pierścionek i potoczył się po podłodze. Lestrade rzucił się na niego jak jastrząb, podniósł i przypatrywał mu się zdumiony.

— Pierścionek ślubny kobiety — a ten skąd się tu wziął? — zawołał.

Spojrzeliśmy wszyscy na złotą obrączkę na jego dłoni; czyjaż żona mogła ją nosić na palcu?

— I tak już dosyć zawikłana historja wikła się wskutek znalezienia tego pierścionka jeszcze więcej — zauważył Gregson.

— A może też ją upraszcza — oświadczył Holmes poważnie. — W każdym razie nic to nie pomoże, gdy się jeszcze dłużej będziemy przypatrywali tej obrączce; mądrzejsi się przez to nie staniemy. Nie znaleźliście panowie nic w kieszeniach?

— Tam leży wszystko razem w przedsionku — odparł Gregson — chodź pan!

Opuściliśmy przedpokój.

— Oto cała paczka — ciągnął Gregson dalej, wskazując na cały stos rozmaitych przedmiotów. — Złoty zegarek nr, 97163 od Barranda w Londynie, krótki łańcuszek z kutego złota, złoty pierścionek z znakiem wolnomularskim, psia głowa z rubinowemi oczyma w szpilce od krawata, pugilaresik na bilety wizytowe z rosyjskiej skóry, na biletach napisano Enoch J Drebber z Clevelandu, co zupełnie się zgadza z znaczkami na bieliźnie. Portmonetki nie miał, lecz za to w kieszeni w kamizelce znaleźliśmy drobną moneta siedm funtów szterlingów i trzynaście szylingów; dalej kieszonkowe wydanie „Dekamerona" Boccacia, a na karcie tytułowej napisane nazwisko Józef Stangerson i wreszcie dwa listy, jeden z nich adresowany do E. J Drebbera, drugi do Józefa Stangersona.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

istycznie, swoim bliźnim krwawiej urągał, dla swoich nieprzyjaciół miał mniej litości, niż lud żydowski?

5. Czy te naoczne błędy leżą w charakterze żydowskiej rasy, czy też narzucone zostały żydom dopiero przez talmud i kabalistykę?

6. Czy prawdą jest, że los karze żydów bezprzykładnie za ich wielkie grzechy w ten sposób, iż zostawił im rozum, a zabrał ambicję, uczucie, charakter i serce?

7. Czy prawdą jest, że żydzi nauczyli resztę narodów korrupcji, bezbożności, wyzysku, politycznej niesprawiedliwości itd. itd.?

8. Czy prawdą jest, że żydostwo wybrane zostało przez los do tego, ażeby było katem dzisiejszego kapitalistycznego porządku świata?

9. Czy byłoby wygodnie i dobrze mieszkać w państwie, rządzonem samoistnie przez żydów?

10. Gdzie podziejecie swój talmud, gdy nowy porządek społeczny zatknie wszędzie swój zwycięski sztandar?

Oryginalne i gryzące, jak piołun, „tezy" kwalifikują się raczej do wystosowania ich pod adresem owego „losu", którym loża wolnomularzy lwowskich przypisuje tajemniczą potęgę kierowania narodami, aniżeli pod adresem samych żydów. Autorowie *Weckrufu* zapowiadają jeszcze dwie nowe odezwy, i zapewniwszy, iż tylko bezwzględna uczciwość i litość nad cierpieniami ludu żydowskiego wetknęła im w rękę ostrą broń prawdy, przestrzegają, ażeby nikt nie ważył się na powyższe pytania dawać odpowiedzi, opartych na talmudycznych fałszach, gdyż zostaną zdemaskowane. „Posiadamy bowiem ludzi, którzy są dostatecznie przeciwko temu uzbrojeni, którzy nie mają skrupułów ani wątpliwości, którzy nie boją się piekła ani szatanów." Kończy się manifest wolnomularski okrzykiem: Niech żyje prawda! Niech żyje swobodne badanie! Niech żyje wiedza!

## Półurzędowe „memento".

Z radością witamy ten fakt — pisze *Pest. Lloyd* w artykule, niewątpliwie inspirowanym z austrowęg. *Foreign Office* — że niesnaski pomiędzy prasą angielską a austro-węgierską już się skończyły i z całą satysfakcją akceptujemy układ pokojowy, jak to sformułował go *Standard* londyński w nader rozsądnym i lojalnym artykule. Zupełną ma rację to pismo, przyznając, że wspólny rząd Austro Węgier stał w tych sporach kompletnie na uboczu i słusznie czyni, zwalając część winy za rozgoryczenie prasy austrowęg. przeciw Anglji na zbyt rozpaloną agitację angielskich polityków mityngowych, którzy — jak to obecnie zewsząd przyznają — uwzięli się na to, aby Anglję popchnąć do wojny z Turcją. Prawdą jest także, że W. Brytanja, na swej oceanem oblanej wyspie, słyszy zaledwie echo odległe europejskich wypadków, podczas gdy W i e d e ń i B u d a p e s z t mają kwestję wschodnią u bram swoich. Nie dziwna przeto, że u nas na tym punkcie opinja publiczna nieco wrażliwsza, dowodzi to zaś otwartości i szczerości naszej, gdy nie wzdragaliśmy się całkiem jawnie i bez ogródki zaznaczyć tę wrażliwość naszą. No! to już przeszło. Lord R o s e b e r y, a po nim H i c k s B e a c h i C u r z o n przekonali nas, że naturalne, rzetelne i niesamolubne o b u r z e n i e Anglji na turecką metodę rządów, nie zwyrodni się w tym kierunku, aby Europę samą w wojnę wtrącić i — tak jest dobrze. O ile to dotyczy Austro Węgier, tak jest dobrze, powtarzamy. Niestety jednak rzecz ma się inaczej pod względem stosunku prasy angielskiej do niemieckiej. Kłótnia, która z początkiem bieżącego roku wybuchła pomiędzy niemi przy sposobności afery Transwalskiej i wyhuczawszy się należycie, ustała, teraz nagle odezwała się ponownie! Co ją rozniecił o, nie wiemy i o tyle mniej czujemy się powołani do interwencji w tej polemice, że jesteśmy przekonani, iż wrzawa obecna, obracająca się około nieuchwytnego przedmiotu, wkrótce sama ucichnie.

Wszelakoż przeciw jednemu musimy się zwrócić — ciągnie dalej *P. Lloyd*, w tem już miejscu wyraźnie przemawiając w imieniu swych inspiratorów — przeciw fatalnej metodzie prasy angielskiej, że ilekroć chce ona dokuczyć Niemcom, to zaraz albo poniża trójprzymierze, albo je uśmierca. Nawet *Times*, trzymając się zawsze, również w polemice, tonu przyzwoitego, w tym wypadku tak dalece się posuwa, że ostrzega niemieckich mężów stanu przed „poczynaniem z Angją" w czasach, „kiedy rzeczą jest notoryczną, że Niemcy nie zajmują już dominującego stanowiska w Europie, a wszystko wskazuje na to, iż trójprzymierze coraz to luźniejsze i słabsze, podczas gdy dwuprzymierze (Francja z Rosją) zyskuje raczej na sile i trwałości." Ktoś te powiedział organowi city londyńskiej, że trójprzymierze coraz to luźniejsze i słabsze? Być może jest to jego pragnieniem, ale żaden fakt nie zdradza czegoś podobnego. W kwestjach kolonjalnych, stanowiących przedmiot sporu pomiędzy Londynem a Berlinem, nie chcemy zabierać głosu — rzeczy te leżą nie dość blisko zrozumieniu naszemu. Natomiast w kwestjach trójprzymierza uważamy się za dość chyba świadomych rzeczy i w tej też mierze radzilibyśmy Anglikom, aby dali raz spokój temu ustawicznemu drażnieniu.. Czem więcej poniżacie trójprzymierze na korzyść franko rosyjskiego sojuszu, czem skwapliwiej przedstawiacie je jako rozluźnione i słabe, tem silniej i nierozerwalniej będą się trzymać za ręce jego uczestnicy.

Polemizujcie sobie, ile chcecie, o terytorja południowo afrykańskie, ale dajcie raz spokój trójprzymierzu i nie ważcie się dyskredytować go! Pierwsi bowiem, którzy bardzo a bardzo pożałowaliby tego, gdyby takie postępowanie ich prasy kiedykolwiek skutek jaki odniosło, byliby sami Anglicy.

Uczciwa polemika — kończy swe *memento* półurzędowiec trójprzymierza — powinnaby także zaniechać rozprawiania o utracie „dominującego stanowiska" i „hegemonji" Niemiec w Europie. Niemcy nie mogły utracić tych zdobyczy, gdyż nigdy nie miały (?!) do nich pretensji. W tem tkwiła właśnie wielkość Niemiec, że ze zwycięstw swoich nie wysnuwały sobie prawa do dyktowania Europie obowiązków. Inni — bywało — robili inaczej, a Europa zaś, a także Anglja, nie mają wcale powodu życzyć sobie, aby to się powtórzyło...

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

C z w a r t e k 22. października.

Posiedzenie rady miejskiej w sali ratuszowej. Początek o godz. 6. wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: „Pumpmajor", operetka Karola Neumana. Początek o godz. 7. wieczorem.

---

**Kalendarz.** Czwartek (22): Korduli p. Wschód słońca o godzinie 6. minut 35, zachód o godzinie 4. minut 51.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), jarząbki, cietrzewie i głuszce, koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, przepiórkis, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo błotne (kszyki, dubelty, kulony, bataljony) i ptactwo wodne (dzikie gęsie i dzikie kaczki), lisy i zające.

**Srebrny jubileusz** małżeński hr. Kazimierzostwa Badenich przypadał w poniedziałek. Z tej okazji prezes p. Jaworski na onegdajszem posiedzeniu Koła polskiego skreślił zasługi dzisiejszego prezydenta ministrów, położone dla kraju naszego i całego państwa, oraz zasługi Marji hr. Badeniowej, jako gorliwej organizatorki instytucyj dobroczynnych. Koło upoważniło prezesa p. Jaworskiego, aby z okazji srebrnych godów wyraził hr. Badeniemu imieniem Koła wyrazy hołdu i życzenia. Z okazji tej rocznicy wysłali wczoraj członkowie wydziału krajowego telegram z życzeniem do prezydenta ministrów Kazimierza hr. B a d e n i e g o,

Cesarz z powodu rocznicy srebrnego wesela hr. Kazimierza Badeniego wystosował do niego następujące pismo: „Składam panu życzenie z okazji dzisiejszej rocznicy i z a p e w n i a m p a n a o m o j e m n i e o g r a n i c z o n e m z a u f a n i u".

**Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 22. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym między innemi: Wybór 12 członków do rady nadzorczej miejskiego Muzeum przemysłowego; rekurs dra Salamona Bunda, wł. realn. przy ulicy Mickiewicza, przeciw budowie cyrku przy ulicy Zygmuntowskiej; oddanie w przedsiębiorstwo robót około rekonstrukcji głównego budynku zakł. kalek. św. Łazarza; wniosek o przyznanie kapeli korpusów wakacyjnych jednorazowej subwencji; prośba komitetu dla budowy internatu w Łomnie o subwencję; wnioski w sprawie zorganizowania dwóch nowych szkół ludowych i szkół wydziałowych; nadanie dwóch stypendjów z fundacji śp. Karola Kiselki.

Nastąpi posiedzenie tajne.

**Towarzystwo wzajemnej pomocy** oficjalistów prywatnych liczyło według przysłanego nam sprawozdania z dniem 30. września rb. 2321 członków rzeczywistych z 10 277 udziałami, 17 uczestników z 55 udziałami, czyli razem z roczną wkładką (z doliczeniem dopłaty na fundusz rezerwowy) 61 990 zł., członków wspierających 55 i honorowych 10.

Majątek w dziale zapomóg stałych wynosił z dniem 30 września rb. gotówką 25 600 zł. 70 ct. w efektach 510 480 zł. i w dwóch realnościach wartości 59.550 zł.

Przybyło w ciągu III kwartału z powiatów gotówką 11.733 zł. 64 ct., z odsetek 1387 zł. 50 ct., za wylosowane i zrealizowane efekty 1650 zł. i wpłaty emerytów, wdów i sierót do funduszu rezerwowego i pogrzebowego 41 zł. 49 ct.

Wypłacono w III. kwartale na zapomogi stałe (emerytury) nieudolnym do pracy członkom, wdowom i sierotom, na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe, ogółem 3614 zł. 11 ct.

Wydano (w celu zrealizowania) wylosowane efekty imiennej wartości 1500 zł., zwrócono powiatom 30 zł.

W III kwartale przyznał wydział centralny towarzystwa 7 członkom nieudolnym do pracy stałe zapomogi w rocznej kwocie 533 zł i wdowom pensje wdowie w rocznej kwocie 820 zł. 90 ct.

Przy tej sposobności wyjaśnia wydział centralny, że w powiatach istnieją zarządy powiatowe, które udzielają wszystkich wyjaśnień i ułatwiają przystąpienie do Towarzystwa, zbytecznem tedy jest, aby mający chęć wpisania się na członków, odnosili się wprost do Lwowa do wydziału centralnego.

Towarzystwo, zawiązane w celu niesienia pomocy oficjalistom i urzędnikom prywatnym, tudzież wdowom i sierotom po nich, pobiera obecnie od udziału 6 zł. rocznie (oprócz jednorazowego nieznacznego wpisowego). Takich udziałów wolno w miarę posiadanych środków i więcej rocznie opłacać.

Pożytki, czyli stałe zapomogi (obliczane według osobnej tabeli) wynoszą obecnie około 50%, czyli innemi słowy: kto złożył na udziały przez czas należenia do towarzystwa np. 400 zł., ten pobiera (sam, a po śmierci jego rodzina) w danych wypadkach około 200 zł. rocznie.

Stałe zapomogi i doraźne wypłacone dotychczas przez towarzystwo w ciągu lat 28 swego istnienia, wynoszą kwotę przeszło 580 000 zł.

Nakoniec przypomina wydział centralny członkom, zalegającym z wkładkami po nad 4 kwartały, a nie mogącym obecnie ich uiścić, że winni wnieść udokumentowane prośby o zawieszenie praw, w przeciwnym razie narażą się na wykreślenie.

**Arcyksiążę Ludwik Wiktor,** spędziwszy dzień onegdajszy w Rudnikach, odjechał wczoraj rano do Krakowa pociągiem błyskawicznym, który wyjątkowo w Mościskach zatrzymano. Na dworcu żegnali arcyksięcia: hrabina Chołoniewska i hrabia Chołoniewski, który odprowadził gościa do Przemyśla, tudzież starosta Dembowski.

**Bracia Tercjarze** św. Franciszka, posługujący ubogim będą kwestować na dzielnicy I. dziś i w dni następne od godziny 10 rano do 1. po południu. Oprócz jałmużny pieniężnej pożądaną jest stara odzież, bielizna, obuwie i t. p.

**Temperatura.** Barometr idzie w górę.

Wczoraj była najwyższą temperatura + 16·4°C., najniższa + 11·8°C.

Pogoda.

**Sanocki komitet przedwyborczy** wzywa tych kandydatów, którzy zamierzają ubiegać się o mandat posła do sejmu z kurji gmin wiejskich pow. sanockiego, aby zgłosili swą kandydaturę na ręce przewodniczącego komitetu p. F. Gniewosza w Sanoku.

**Z Żółkwi** donoszą nam: W niedzielę, dnia 25. bm. odbędzie się tu w sali resursy przedstawienie amatorskie na dochód budowy gmachu „Sokoła" w Żółkwi. Odegrane będą: „Consilium facultatis", komedja w 1 akcie Jana Aleksandra hr. Fredry i „Stryj przyjechał", komedja w 1 akcie hr. Wł. Koziebrodzkiego.

**Szkarlatyna i dyfterja** grasuje od kilku tygodni w Samborze epidemicznie, wskutek czego magistrat tamtejszy zarządził gruntowne wyczyszczenie wszystkich studzien, z których, według wszelkiego prawdopodobieństwa, zarodki tych chorób po całem mieście się rozchodzą. — W Brześcianach, w powiecie samborskim, grasuje tyfus, który również z powodu złej wody do picia tamtejszą ludność od dłuższego czasu nawiedza.

**„Odręczona".** Zaimienne w swoim rodzaju odwołanie czytamy w anonsach *Czernowitzer Zeitung*. Brzmi ono: „Zawiadamiam wszystkich, że córka moja Anna Schlossmann już od kilku tygodni zerwała zaręczyny z dr. Brandem i jest znowu wolną". *Avis aux amateurs!*

**Bratobójstwo.** *Gazeta Sanocka* donosi 19. bm: Grozę budzącą wieść rozeszła się dziś w naszem mieście. W nocy z wczoraj na dziś o godzinie 11 Stanisław Bartnik, handlarz nierogacizną, około 30 lat liczący, napastowany i bity w pomieszkaniu przez swego nieco młodszego brata Piotra ugodził tegoż ostatniego w stanie podpitym wśród szamotania się po ciemku tak nieszczęśliwie dużym kuchennym nożem w piersi, że śmiertelnie ugodzony w kilka chwil ducha wyzionął. Bratobójca pod grozą własnego czynu usiłował tym samym nożem odebrać sobie życie, lecz nadbiegli domownicy przeszkodzili mu w tym zamiarze, poczem sam zgłosił się i oddał w ręce żandarmerji.

**Epilog zajścia w Oplenicy** rozegra się przed sądem przysięgłych dnia 28. i 29 bm. Oskarżonych jest 9 osób o przekroczenie prawa o zgromadzeniach i o naruszenie spokoju publicznego. Bohater zajścia, komisarz Carnap który końmi tratował ludzi, będzie przesłuchany jako świadek.

**Z wiecu adwokatów** w Wiedniu. Onegdaj obie sekcje odbyły swe posiedzenia. Po referatach dra Porzera i prof. dra Rosenblatta z Krakowa, uchwalono po przeprowadzeniu ożywionej dyskusji dążyć do tego, by zarówno adwokatom jakoteż oskarżonym wolno było już w czasie śledztwa wglądać do aktów, a to celem skutecznej obrony.

Sekcja prawnicza wiecu adwokatów przyjęła następujące wnioski: Dokumenta, wolne od należytości stemplowych, nie powinny tracić tego przywileju przez to, iż poszkodowany wzywa pomocy sądowej; na wzór Niemiec powinny być pobierane opłaty od procesu, natomiast mają odpaść wszystkie inne opłaty w sporze; w czasie przejściowym powinna być wydana instrukcja ministra skarbu do urzędów podwładnych; wiec wyraził dalej życzenie szybkiego wydania noweli stemplowej w sprawie uregulowania warunkowej wolności stemplowej.

**Cudaczne nazwiska żydowskie.** *Wiek* warszawski pisze: Na przedmieściach warszawskich; Powązki, Koło, Wola i Ochota trafia się sporo cudacznych nazwisk żydowskich. I tak: niedawno odbyły się śluby Wolfa Kota z Chają Turkawką i Icka Pochwytnego, handlarza skór, z Cyprą Niedostępną, której starsza siostra wyszła za mąż za Moszka Paskudnego. Nadto istnieją nazwiska: Kudłaty, Ponętny, Chytry, a jest nawet na szyldzie sklepiku z żelastwem Hersz Ryzykowny, na szyldzie zaś sklepu bławatnego Josel Pies.

**Wynalazek Polaka.** Z Berlina donoszą: Za pośrednictwem tutejszego biura patentowego inżyniera Kaźm. Ossowskiego, uzyskał patent niemiecki p. Jan Grubiński z Warszawy na swój wynalazek wytwarzania pary „za pomocą talerzy rotacyjnych — bez zastosowania kotła"; warszawskie towarzystwo „Vapor" w tych dniach zawarło kontrakt z pewnym zakładem niemieckim budownictwa maszyn o dostawianie lokomobil bez kotłów, wedle pomysłu Grubińskiego. Lokomobila taka o sile 20 koni waży tylko 24 centnarów, a przemiana wody na parę wysokiego ciśnienia, aż do 30 atmosfer, odbywa się bardzo szybko, w minucie po wprowadzeniu wody do ogarniętych ogniem talerzy rotacyjnych.

**Terapeutyczne działania promieni Röntgena.** Wiedeński *Illustrirtes Badeblatt* pisze w ostatnim numerze: „Promienie Röntgena wkroczyły zatem zwycięsko w dziedzinę terapji. Despeignes z Lyonu, wedle nr. 37 *Semaine médicale* próbował po dwa razy dziennie po pół godziny na raku w żołądku działania promieni Röntgena, które się okazało zdumiewającem. Po ośmiu dniach ból się zmniejszył, ustało chudnięcie, znikła żółtawość skóry, rak zaczął zanikać. Ale i metoda leczenia naturą (*Naturheilmetode*) przystosowała sobie nowe odkrycie. W instytucie Maltena dla leczenia naturą w Baden-Baden stworzono osobny oddział dla promieni Röntgena.

**Żywotność mikrobów w grobach.** Stronnicy palenia zwłok przytaczają na swe poparcie często argument, że zarodki, rozprzestrzeniające się w gruncie, mogą być źródłem chorób zaraźliwych. Dawniej już wszakże wykazał Petri, że cmentarz należycie założony podobnego niebezpieczeństwa nie przedstawia, a obecnie ogłosił p. Loesner rezultaty doświadczeń, które pogląd Petri'ego potwierdzają. Według tych badań, baccylus tyfusu w zwłokach pochowanych obumiera po 96 dniach, a baccylus cholery już po 28 dniach; baccylus tężca natomiast znaleziony został jeszcze po 234 dniach. Największą wytrwałość życiową — jak się zdaje — posiada bakterja karbunkułu, znaleziono ją bowiem żywą po upływie roku. W każdym zaś razie warstwa ziemi nad zwłokami tworzy nieprzebytą dla bakteryj tych przegrodę; żyją one przez jakiś czas jedynie w samych zwłokach, a w otaczającej je warstwie ziemi nie można ich było wykryć.

**Powstanie Druzów.** Damaszek jest rezydencją konsulów mocarstw europejskich, w okręgu urzędowania których leży prowincja Hauran, ognisko powstania Druzów. Wobec groźnego charakteru powstania na Krecie, a następnie rzezi konstantynopolitańskiej, kwestja powstania Druzów usuniętą została na plan drugi, z czego naturalnie skorzystały władze tureckie i ogłosiły *urbi et orbi*, iż w Hauranie, Libanie i Antilibanie dzięki sprężystości władz miejscowych, dzielności armji i łaskawości sułtana, panuje zupełny spokój. Zapewnienia jednak owe urzędowe dalekie są od prawdy. Druzom ani się nawet nie marzyło złożyć broni i z pokorą poddać się rozkazom padyszacha. Rząd turecki widząc, iż nie wiele co może zrobić bronią, uciekł się teraz do dyplomacji, wysyła jednego komisarza za drugim od okręgów ogarniętych powstaniem, misje ich jednak spełzają na niczem. Druzowie ani chcą słyszeć o jakichś układach, tem więcej, iż dotychczas w walce towarzyszy im szczęście. Wszystko to razem wzięte nie przyczynia się bynajmniej do dodania dobrego humory i fantazji władzom tureckim w Damaszku, który w ostatnich czasach zupełnie popsuło zajście w miejscowym teatrze greckim. Rzecz się tak miała: Jeden z oficerów z załogi, niejaki Szefket bey, podczas antraktu wszedł na proscenium i wygłosił piorunującą mowę przeciwko sułtanowi, nazywając go szatanem godnym śmierci. Policja chciała aresztować nieproszonego mówcę, inni jednak oficerowie nie pozwolili jej tego uczynić, publiczność zaś oklaskiwała mówcę. Szefket bey wszakże po owem wystąpieniu nie musiał się czuć bardzo bezpiecznym, gdyż uważał za właściwe tejże samej nocy umknąć do Hauranu, do Druzów, przeciwko którym nie tak dawno jeszcze walczył. Władze miejscowe starały się całą tę historję zatuszować, stanęli jednak temu na przeszkodzie konsulowie, którzy nie omieszkali złożyć ambasadorowi w Stambule raportu o zajściu. Wypadki konstantynopolitańskie odbiły się echem w Beirucie, gdzie wśród ludności muzułmańskiej krążą głuche wieści o bliskiej ogólnej rzezi chrześcjan; Europejczycy tam zamieszkali nie wierzą tym pogłoskom, władze zaś tureckie wykazują rzeczywistą energję, aresztując fałszywych proroków i obdarzając ich mniejszą lub większą bastonadą. Dużo się do tego przyczynia niezawodnie obecność w porcie dwóch okrętów wojennych, jednego angielskiego i jednego włoskiego, które podobno mają polecenie zbombardowania miasta w razie wybuchu ruchu antichrześcjańskiego. Charakterystycznem jest zachowanie się miejscowego walego w Beirucie. W poufnej gawędce z konsulem włoskim przyznał się dostojnik turecki, iż mu wcale na rękę nie jest spokój panujący w jego okręgu. Koledzy moi, mówił on, dzięki rozruchom, mają sposobność wykazania swej energji, świat o nich mówi, sułtan dowiaduje się, że istnieją — prawda, że często wskutek mięszania się do spraw czysto wewnętrznych mocarstw taki dostojnik otrzymuje dymisję, lecz nim ją otrzyma, spada wpierw na niego deszcz łask sułtańskich, a gdy burza minie, otrzymuje jeszcze lepszą posadę. Kapitan austrjackiego parowca towarzystwa „Lloyd", idącego ze Stambułu, był na morzu świadkiem strasznej sceny. Parowiec rzeczony podniósł w Stambule kotwicę o godz. 4 rano, i minąwszy Bosfor, ujrzał na morzu dwie łodzie pełne ludzi, w jednej z nich siedzieli żołnierze tureccy, w drugiej zaś kilkanaście osób skrępowanych powrozami. Druga łódź holowała pierwszą. Wkrótce łodzie zatrzymały się, rozległ się krzyk i płacz i jedna z łodzi rozpadła się. Nieszczęśliwi poczęli tonąć. Widząc to kapitan statku austrjackiego, spuszcza szalupę, aby ratować tonących, oficer turecki jednak siedzący w pierwszej łodzi przez tubę wzywa go, aby tego zaniechał, w przeciwnym bowiem razie rozpocznie strzelanie do parowca. Zeznanie powyższe złożone zostało pod przysięgą, potwierdziła je nadto zupełnie tak samo załoga parowca, oraz siedmnastu podróżnych.

**Nowy ucisk.** Z Wrocławia donoszą, iż rząd w wielu szkołach na Szląsku górnym, w których dotychczas uczono religji w języku polskim, polecił zaprowadzić na nowo naukę religji w języku niemieckim.

**Środek przeciw tężcowi.** W berlińskiej *Medicin Wochenschrift* pojawił się artykuł pióra profesora Behringa i prywatnego docenta Knorra o antytoksynie przeciwtężcowej wyrobu Höchslerowskiej fabryki farb. Autorowie wyrażają nadzieję, iż z pomocą tego środka uda się znacznie zmniejszyć procent wypadków śmierci przy tężcu, powstającym przy zranieniach. W roztworze używa się tego środka przy wybuchu tężca u ludzi i koni, preparat suchy ma znaczenie przy leczeniu profilaktycznem. Cena jednej dawki wynosi 30 marek.

**Położenie rolnictwa w Anglji.** Pod tytułem *„Die Lage der englischen Landwirthschaft"* wyszła w Jenie ciekawa praca dr. Königa. Autor omawia szczegółowo wpływ zamorskiej konkurencj zbożowej na rolnictwo angielskie i dowodzi, jak mało opłaca się w Anglji produkcja zboża i o wiele ona mniej jest rentowna od uprawy roślin pastewnych i produkcji mięsa. Obecnie przesilenie rolnicze najsilniej dotknęło te okolice Anglji, w których produkcja zboża przeważa. Dzieło to zawiera bardzo obfity materjał — pouczający nietylko dla angielskich rolników.

**Na kongresie antimasońskim** w Trydencie, o którego przebiegu donieśliśmy już w naszem piśmie, przemawiał między innymi także ks. prałat dr. W. S m o c z y ń s k i, proboszcz w Tenczynku pod Krzeszowicami. W przemówieniu swem wspomniał o krzywdach narodu polskiego. Kiedy wyrzekł słowa: „Wspomnijcie o wielce nieszczęśliwej ojczyźnie mojej", zerwała się formalna burza oklasków i rozległy się gorące okrzyki: *Evviva la Pologna*. W dalszym ciągu ilekroć mówca wspomniał o Polsce, zawsze rozlegały się w sali huczne oklaski. Z powodu spóźnionej pory ks. Smoczyński przerwał swą mowę i dokończył ją dopiero na posiedzeniu następnem. Charakterystyczne wielce jest to, że dzienniki niemieckie podały cały ten fakt fałszywie, gdyż pisały, że gdy ks. Smoczyński rozpoczął mówić o prześladowaniu Polaków katolików w Rosji, przewodniczący kongresu przerwał mu mowę i nie dozwolił mu jej dokończyć. Doniesienie to było zupełnie fałszywe, gdyż ks. Smoczyńskiemu nikt nie przerywał i głosu nie odbierał; owszem wszyscy zgromadzeni bili oklaski i gratulowali mu dzielnej jego mowy.

**Madryt bez wody.** Z Madrytu donoszą pod datą 6. bm: „Od trzech miesięcy nie spadła w naszem mieście ani kropla deszczu. Dyrekcja wodociągów oznajmia, że zasilająca je rzeka Lozoya, zupełnie wyschła, co od czasu jej skanalizowania zdarza się po raz pierwszy. W dniu 1. bm. w zbiornikach znajdowały się 2 miljony metrów kubicznych wody, że zaś Madryt, liczący 500.000 mieszkańców, potrzebuje dziennie 100 000 metrów kub. wody, więc zapas ten starczy zaledwie na dni 20. Alkada wydał cyrkularz do mieszkańców, wzywając ich do jaknajwiększej oszczędności wody. W 5000 szynkach, w których krany wodociągów były wciąż otwarte, obecnie mają być zamykane w ciągu nocy. Od dziś ustało polewanie ulic i ogrodów. Wszystkie warstaty i fabryki, zasilane wodą, tymczasowo zamknięte, z wyjątkiem zakładów piekarskich. Jeśli deszcz nie spadnie, grozi miastu klęska prawdziwa."

**Szczury zagryzły dziecko.** Z Baltimore w północnej Ameryce donoszą: Trzy wielkie szczury zaatakowały dwumiesięcznego chłopczyka Izaaka Asher, i pogryzły mu twarzyczkę, główkę i szyję tak okropnie, że umarł w krótkiej chwili. Matka dzieciątka udała się za zakupnem na targ a ojciec pozostawił je śpiące na łóżku w stancji na górnem piętrze, podczas gdy sam zeszedł na dół do swego składu. Minęła tylko krótka chwila, gdy Asher usłyszał płacz dziecka, tak przeraźliwy, jak gdyby z największych boleści. Pospieszył czemprędzej na górę, i gdy wchodził do sypialni, trzy wielkie szczury zbiegły z łóżka dziecka i ukryły się w otworach podłogi.

**Aresztowanie.** Dzienniki amerykańskie donoszą, iż władze tamtejsze aresztowały Karola Rolowa, Polaka, jenerała powstańców na Kubie, za to, że organizował na ziemi amerykańskiej legjony i wysyłał

---

(30)

# CZARNY DJAMENT.

Napisał

**JEAN AICARD.**

POWIEŚĆ.

*Przekład z francuskiego.*

(Ciąg dalszy).

Wielki, bezgraniczny smutek zabłysnął w oczach Nory. Wspomnienie jej lat dziecięcych bez pieszczot stanęło jej żywo przed oczami. Jakieś dziwne uczucie napełniło jej serce i głosem łagodnym, w którym czuć było łzy, rzekła:

— Jakóbie, połóż tutaj głowę; chcę cię popieścić, tak jak chciałabym sama, aby mnie pieszczono.

Jakób wsadził wiewiórkę do małej klatki, a klatkę wsunął do torby.

I oto, przysiadłszy, położył głowę na kolanach Nory, która również siadła na ziemi, młody chłopiec pełen życia i sił był teraz cichy i spokojny, a serce jego napełniła radość, iż czuł na swojem czole dwie małe rączki, które się przesuwały po niem co chwila tam i na powrót. Nora gładziła jego kędzierzawe włosy. Od czasu do czasu dotykała jego zamkniętych powiek, policzków, i ust, które wtedy się poruszały... w pocałunku. Pieściła Jakóba tak samo, jak pieściła swe ulubione zwierzęta i jak one się z nią pieściły. To co było przyjemnem dla nich, gdy pochodziło z ręki Nory, powinno było być także przyjemnem i dla Jakóba, sądziła.

Dziwne to było wychowanie! Boleść nauczyła ją pragnienia życia, zmysły pewnej czułości, zwierzęta dobroci, a ludzie wykształceni gniewu i złych postępków.

Mały Jakób był szczęśliwym. Jego poufałe obchodzenie się z Norą, nie umniejszało bynajmniej jego szacunku dla niej. Jego nauczyciel był to umysł szlachetny, który co dnia lekcje historji i literatury przeplatał nauką o życiu i miłości. Ta szlachetność myśli wydawała owoce, przenikała powoli w serce chłopca potomka dzikich Arabów. Jakób był szczęśliwy, iż mógł kochać i był lubiany jak pies.

Dlaczego Nora miała nauczycieli innych jak natura i mały Jakób? Dlaczego trzeba było, aby Gotfryd, sofista i luter reguły *ad usum puellae* zaprawiał interpretację osobistą wiadomości współczesnych?

— Wszyscy ludzie — mawiał — są podli i źli; trzeba się starać wywyższać nad nich albo potęgą, albo gwałtem, albo sprytem, który jest tryumfem umysłu. Życie tak złe i nędzne, należy sobie uprzyjemniać albo rozkoszą rzeczywistą, materjalną, albo marzeniem, wyobrażając sobie w samotności te rozkosze, których nie posiadamy wcale. Człowiek różni się od zwierzęcia tem, że znajduje w miłości rozkosze, a umie unikać sromnie następstw.

Oto próbka wychowania doświadczalnego. *Is invenit cui prodest.*

### XXXVIII.

Trudno byłoby powiedzieć, dokąd dojść mogła swoboda w rozmowie profesora Gotfryda z jego małą ładną uczenicą. Nie miała ona granic a tłomaczyć ją było można jedynie moralną brzydotą Niemca. Był to niedźwiedź niemiecki, który tańczył, aby zabawić gości. Ta mała Francuska odgadła to natychmiast, a widząc, jakiego miodu pożąda, drwiła w najlepsze z jego codziennie wygłaszanych głupstw, wypuszczała na niego wszystkie osy z swego ula.

Jako pierwszą zasadę wyznawał Gotfryd tę, iż nie należy ukrywać przed dziećmi rzeczy naturalnych. Jestto teza, która mogłaby liczyć na poparcia, gdyby ci, którzy ją wygłaszają, wiedzieli, w jakim tonie i w jaki sposób o tych rzeczach mówić należy. Jego sposób mówienia zaś był napuszony, z pewną przymieszką namiętności. Wyobrazić sobie tylko satyra z powagą doktora Fausta, bawiącego się z Daphnis i wyznającego popsutym językiem Chloi swoją miłość z zapałem psychologiczno-patologicznym. Nora, nauczona już tyloma rzeczami, które ją otaczały dokoła, rozumiała to dobrze, nawet bardzo dobrze, — i rozprawy Gotfryda na temat *des ewig Weiblichen* Goethego nie były potrzebne. Miała zupełną świadomość tego, do czego kobieta jest zdolną, a grzeczności, jakie dzisiaj wyświadczał jej Mitry, stawiały ją właśnie na tem stanowisku *des ewig Weiblichen*.

— Zauważono — mówił Gotfryd — że matki mają szczególny jakiś pociąg do synów, a ojcowie do córek. Tutaj jednak widzimy coś wręcz przeciwnego, a jestto objawem „Woli", która rządzi światem.

Nora jednak zamiast być wzruszoną temi czułościami ojca, które jej zaczął okazywać od czasu, gdy spostrzegł, iż Nora zdolną jest do odebrania sobie życia, stawała się przy każdej sposobności coraz więcej rozkazującą dumniejszą, irytowała się więcej niż kiedykolwiek.

— Oh — mówił Franciszek Mitry — żałuję tego, który się z nią ożeni. To straszne dziecko.. Właściwie nie nadaje się ona wcale na żonę.

— Kto wie, kto wie! — odpowiadała panna Marta, myśląc o Gotfrydzie i dodawała: — Człowiek, który ją zna dobrze, będzie umiał wyzyskiwać błędy jej charakteru na swoją własną korzyść. A potem, z czasem wszystko się to jakoś ułoży, panie Mitry. Wiele z tych błędów zniknie pod wpływem łagodnego, ale pewnego obchodzenia się z nią Gotfryda. To jest mężczyzna, panie Mitry, to mężczyzna.

A potem panna Marta, mówiąc o swoim bracie zastosowywała, do niego słowa, wyrzeczone przez Napoleona Wielkiego o wielkim Goethem.

Ciekawością zdjęty, jakiego też dzieła dokonywa człowiek, który w swych rękach trzyma przyszłość Nory i jego własną w następstwie, Mitry, aczkolwiek trochę za późno, wyraził pewnego dnia życzenie, iż pragnie być przy lekcji. Oświadczył to Gotfrydowi przy obiedzie, podając mu pasztet. Niemiec rzucił się całem ciałem w tył, i sapał jak młody niedźwiedź. Włosy gęste stanęły mu dębem.

— Gdybyś mi pan chciał — rzekł — wyświadczyć ten zaszczyt i przeczytać moje dzieło o wychowaniu niemieckiem, panie Mitry, nie pomyślałbyś pan nawet nigdy o wyrażeniu życzenia, które nie może być urzeczywistnionem, gdyż ja na to pozwolić nie mogę. Żaden z profesorów, który ceni swoje nazwisko — a na tym punkcie jestem nieubłaganym — nie powinien pozwolić na to, aby jakaś obca osoba była na lekcji. Uczniowie i nauczyciele, mojem zdaniem, powinni tworzyć rodzinę zazdrosną, w której właśni ojcowie uczniów są tak samo niepożądani, jak ludzie zupełnie obcy, gdyż duch jest wszystkiem, a ciało jest niczem. My jesteśmy ojcami duchowymi... Jeżeli pan się zgodziłeś na to, aby we mnie położyć całe swoje zaufanie, to zgódź się pan i z tem, co powiedziałem przed chwilą, jeżeli zaś pan nie masz już więcej do mnie zaufania, to zabierz pan sobie swoje dziecko... Ja sobie pojadę gdzieś na wieś. Ale na to, aby ktoś pozwolił sobie robić co do mego postępowania uwagi, które mnie ranią najboleśniej, i odmawiał mi moich najsłuszniej nabytych praw, na to, panie Mitry, nie powolę nigdy, nigdy!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

je na pomoc Kubańczykom. Rolow stanie przed sędziami przysięgłymi w Nowym Jorku.

**Mianowania**. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała oficjałami podatkowymi adjunktów podatkowych: Jędrzeja Soleckiego, Ign. Troczyńskiego, Ant. Studzienieckiego, Władysława Młodzianowskiego, Antoniego Terleckiego, Izydora Wasylewicza, Stanisława Żalasa, Stefana Iwaszkiewicza, Władysława Steblеckiego, Stanisława Srokowskiego, Kazimierza Borowskiego, Józefa Fincenbergera, Stanisława Kukułkę, Jana Dubrawskiego, Marka Zarembę, Ignacego Lecha, Juljana Skrobotowicza, Marjana Horodyskiego, Józefa Cerzanowicza, Antoniego Batowskiego, Alfreda Koberweina, Michała Iwańskiego, Teofila Hydzika, Andrzeja Sopickiego, Michała Hnatyszyna, Józefa Ostrowicza, Stanisława Kutrzebę, Marjana Gabrygiela, Aleksandra Mamczyna, Doroteusza Bryłycza, Wilhelma Skrobotowicza, Jana Edwarda dwojga imion Hedboda, Jana Muszyńskiego, Edmunda Reicherta, Mieczysława Gostwickiego, Wacława Krupiczkę Teofila Opydę, Władysława Wolańskiego, Franciszka Ogorzałego, Józefa Jramera i Teofila Baczyńskiego

**Do piątej kadencji** sądów przysięgłych, która rozpoczyna swoje urzędowanie we czwartek dnia 22, wylosowani zostali jako przysięgli główni następujący panowie:

Robert Goebel, Michał Spożarski, Feliks Obertyński, Bronisław Żukiewicz, Nikodem Obrębski, Wiktor Mendrcchowicz, Adolf Łokuciejowski, dr. Roman Pilat, Ludwik Stadtmüller, dr. Józef Ekielski, Roman Lipiński, Jan Siedleczka, Stanisław Śniadowski, Eugenjusz Wędrychowski, Alfred Münther, Michał Sklepiński, Michał Majewski, Nuchim Reiss, Aleksander Hulimka, Jan Zabilski, Mikołaj Ludwig, dr. Władysław Ochenkowski, Karol Jaskłowski, Feliks Kowalski, Mieczysław Mikołajewicz, Wiktoryn Reichelt, Gracjan Januszkiewicz, Adolf Mussil, Ignacy Papara, Karol Kropiowski, Jędrzej Dybuś, Jerzy Klein, Józef Seligman, Juljan Celewicz, Roman Łoziński, Zdzisław Onyszkiewicz; jako przysięgli zastępcy panowie: Franciszek Bielecki, Jan Wodziński, Józef Karol Franciszek Toepfer, Jan Kalnicki, Bronisław Łukasz Mrazek, dr. Leon Klarfeld, Antoni St. Krzanowski, dr. Jonasz Reinhold, dr. Samuel Silberstein.

**Prezes gabinetu** hr. Badeni zwiedził onegdaj poliklinikę wiedeńską. Powitali go u wejścia prezes polikliniki bar. Bezeczny i dyrektor dr. Monti. — Hr. Badeni zwiedzał szczegółowo wszystkie oddziały i wyraził się z wielkiem uznaniem o urządzeniu tej humanitarnej instytucji.

**Wypadek na budowle**. Przy budowie nowego domu na ulicy Badenich pod l. 2, zdarzył się wczoraj następujący wypadek: Robotnik Gabrjel Jadłoś, zajęty wyciąganiem belki na drugie piętro pod wiązanie, stojąc na samym brzegu muru wbijał klamrę w belkę, ażeby się zaś przekonać, czy klamra dobrze wbita, począł ciągnąć ją ku sobie. Klamra wyrwała się i Jadłoś spadł na rusztowanie pierwszego piętra, głową uderzając o deski, wskutek czego prawdopodobnie doznał wstrząśnienia mózgu. Odstawiono go do szpitala.

**Ulica Żółkiewska** koło rogatki jest ciągle widownią awantur. Wczoraj policja zmuszoną była aresztować niejakiego Tomasza M., za wywalanie drzwi w mieszkaniu szewca Beidernachta i pobicie czeladnika. Awanturnik dał się spokojnie aresztować i szedł za rewizorem policyjnym ze Żniesienia aż do rogatki Żółkiewskiej, doszedłszy tu jednak, położył się na ziemię, począł się szarpać, uderzył w twarz kaprala policyjnego, a nadstrażnika akcyzowego, który pospieszył z pomocą, kopnął obcasem w usta. Z wielkim trudem zdołano go wpakować do dorożki i odwieść na strażnicę policyjną.

**Aresztowanie popa**. Dziennik *Swiet* donosi, iż w tych dniach aresztowano w Moskwie popa Tołstoja i w asystencji urzędnika policji przewieziono go do Niżniego Nowgorodu, gdzie pozwolono mu zamieszkać w t. zw. „Hotelu pocztowym". W tych dniach stawać będzie przed konsystorzem duchowuym i złoży wyjaśnienia z powodu swych sympatyj katolickich. Pop Tołstoj, pochodzący z rodziny arystokratycznej rosyjskiej, był przez archireja niżno-nowgorodzkiego zamianowany kapelanem przy domowej kaplicy kniazia Urusowa, w powiecie sergaczskim gubernji niżnienowgorodzkiej. Wkrótce potem znikł gdzieś i — jak się potem okazało — wyjechał do Włoch, gdzie zaczął umieszczać artykuły, pisane w obronie katolicyzmu. Konsystorz niżnie-nowgorodzki wezwał go do stawienia się i wytłómaczenia się z czynionych mu zarzutów, czego jednak Tołstoj nie uczynił. Wówczas to konsystorz pozbawił go zaocznie godności kapłańskiej. Obecnie — jak widać z notatki *Swieta* — Tołstoj wrócił do Rosji i został aresztowany.

---

* **Program zabaw** w Kasynie miejskiem na rok 1896. Dnia 23. października koncert galic. Tow. muzycznego z fund. śp. dr. J. Malinowskiego; dnia 7. listopada tombola; d. 13. listopada przedstawienie amatorskie; d. 14 listopada ewentualne powtórzenie; d. 21. listopada koncert muzyki wojskowej i tańce; d. 28. listopada wieczornica; d. 5. grudnia wieczór dla dzieci (św. Mikołaj); d. 11. grudnia przedstawienie amatorskie: d. 12. grudnia ewentualne powtórzenie; d. 24. grudnia wspólny opłatek; d. 31. grudnia koncert muzyki wojskowej i tańce. Zarząd Kasyna zaabonował dla członków swych lożę w teatrze.

* **Dyrekcja teatru** ogłasza, iż z dniem dzisiejszym za garderobę obowiązkową nie będzie się pobierać żadnej należytości.

* **Odezwa.** Od tow. przyjaciół uczącej się modzieży we Lwowie, otrzymujemy następujące pismo: „Bezpłatne obiady dla ubogiej młodzieży szkolnej". Z rokiem 1895 upływa dziesięcioletni okres istnienia naszego towarzystwa, którego celem jest: Udzielanie materjalnej pomocy młodzieży, uczęszczającej do szkół ludowych i średnich we Lwowie. Towarzystwo opłaca czesne za ubogą młodzież, udziela książek szkolnych, sprawia mundurki i obuwie, udziela wsparć w gotówce, a od r. 1890 wydaje w porze zimowej bezpłatne obiady biednym dzieciom. W minionem dziesięcioleciu wydała 20.985 zł. Od roku 1890 rozdano 368.067 bezpłatnych obiadów, z których korzystało około 600 dziatwy szkolnej. Cyfry powyższe świadczą najwymowniej, ile towarzystwo nasze łez otarło, ilu uczniów od moralnego upadku ochroniło, ile podało sposobności do wytrwałej nauki i dalszej pożytecznej pracy! Działalność swą zawdzięcza towarzystwo znanej ofiarności mieszkańców Lwowa, wielu dobrodziejom i instytucjom publicznym. Wydział towarzystwa zwraca się i obecnie do wszystkich członków, dobrodziejów i opiekunów — do całego ogółu mieszkańców stolicy i kraju z prośbą o poparcie celów tej humanitarnej instytucji — o nadsyłanie datków bądź w gotówce bądź w wiktuałach pod adresem „Dyrekcja Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego we Lwowie (Skarbkowska 39)". Członkiem towarzystwa może być każde osoba, która miesięcznie płacić będzie 10 ct. Wkładki te zbiera każdego miesiąca kursor za pokwitowaniem. Zgłoszenia na członków (najlepiej kartą korespondencyjną z dokładnym adresem) przyjmuje, oraz wysyła statuta sprawozdania i karty legitymacyjne, sekretarz towarzystwa p. Karol Moos, nauczyciel szkól ludowych (Łyczakowska 23).

* **Kasyno ziemiańskie** zostanie otwarte dnia 8. listopada br., przy której to sposobności odbędzie się wspólna uczta członków kasyna. Wydział kasyna zbierze się dnia 31. bm. na posiedzenie w celu balotowania nowych członków, którzy zgłoszą się z chęcią przystąpienia do kasyna ziemiańskiego.

* **Komitet** zajmujący się urządzeniem ogólnego zjazdu wszystkich byłych seminarzystek lwowskich, ku uczczeniu 25-letniej rocznicy otwarcia seminarjów nauczycielskich żeńskich w Galicji, już się ukonstytuował i ogłasza dla interesowanych następujący komunikat: Uczestniczki zjazdu, które posiadają jakiekolwiek gotowe referaty w zakresie spraw szkolnych, niewieścich i rodzinnych, zechcą się zgłosić jak najspieszniej do komitetu, wymieniając dokładnie temat i rozmiar swego opracowania; przedewszystkiem jednakże pożądane byłyby referaty w sprawie: *a*) najnowszej reorganizacji szkół wydziałowych żeńskich; *b*) w sprawie nauki dopełniającej dla dziewcząt po większych miastach, i *c*) w zakresie własnych doświadczeń szkolnych i życiowych, w stosunku do przygotowania pedagogicznego, jakiem ich wyposażają seminarja.

Uczestniczki zjazdu, które nie mogą same sobie dostarczyć pomieszczenia na czas zjazdu we Lwowie, zechcą niezwłocznie zgłaszać się do komitetu koleżeńskiego, który postara się wśród gościnnych rodzin naszych o odpowiednie dla nich pomieszczenie.

Komitet, wychodząc z założenia, że dom i szkoła powinny iść ręka w rękę i współdziałać życzliwie, zwraca się z ufnością do matek rodzin, mieszkających we Lwowie, z zawiadomieniem, że te z ich grona, któreby pragnęły ugościć u siebie jedną lub więcej uczestniczek na czas trzydniowego zjazdu, zechcą się łaskawie zgłaszać — o ile osobiście — to we wszystkie wtorki między godz. 2.—4. po południu i w niedzielę między 10.—12. przed południem, a piśmiennie w każdej porze do komitetu ogólnego zjazdu koleżeńskiego wszystkich byłych seminarzystek, we Lwowie ul. Skarbkowska l. 39 seminarjum żeńskie.

Komitet obszerniejszy składa się z 25 przedstawicielek dwudziestu pięciu lat istnienia seminarjum; z każdego roku jedna; z grona nauczycielskiego pań seminarjum żeńskiego; z przedstawicielek stowarzyszenia nauczycielek we Lwowie i z wydziału związku koleżeńskiego, który zjazd zainicjował. Komitet tak obszerniejszy, jak i ściślejszy, ma prawo kooptowania nowych członków w miarę potrzeby.

* **Posiedzenie** Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się d. 24. bm. o godz. 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej.

* **Krzyże zaduszne.** Związek katolickich Towarzystw i zakładów dobroczynnych ogłasza, iż krzyże zaduszne w dniach 1. i 2. listopada będzie można kupować przy bramach wszystkich cmentarzy. Nadto uproszeni zostali do sprzedaży pp.: Seyfarth i Czaykowski, Stanisław Markiewicz, Seyfarth i Dydyński, Władysław Zborowicz, Aleksander Bieniecki, Ignacy Drexler, Wincenty Kuczabiński, Zadnrowicz i Jakubowski, Redakcje *Dziennika Polskiego* i *Gazety Narodowej*, Dominik Knapp, Wierzbicki i Brzezina.

* **Pierwsze zgromadzenie tygodniowe** Tow. politechnicznego odbędzie się w środę d. 28. bm. o godz. 7. wieczorem (Rynek l. 30). Na porządku dziennym: Wykład p. Adama Teodorowicza, dyrektora gazowni w Stanisławowie „Dział oświetlenia na tegorocznej wystawie berlińskiej."

* **W Czytelni dla kobiet** odbędzie się d. 24. bm. o godz. 6. pogadanka na temat „O współczesnej poezji polskiej."

* **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** stowarzyszenia przemysłowego majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich itd., odbędzie się w niedzielę d. 25. bm. o godz. 9. rano w lokalu izby rękodzielniczej.

* **W Czytelni akademickiej** odbędzie się w sobotę d. 24. bm. o godz. 7. wiecz. wieczorek inauguracyjny celem powitania nowych członków.

**Zmarli.**

Stanisław Mularski, emerytowany sekretarz magistratu miasta Krakowa, zmarł w Krakowie w 78 roku życia.

Feliks Ehrenfeucht, dziennikarz warszawski, autor powieści „Na placówkach życia", zmarł w Warszawie po długiej chorobie.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Pumpmajor", operetka w 3 aktach Karola Neuman'a; jutro w piątek po raz pierwszy „Bańki mydlane" („*Bubérokok*"), komedja w 3 aktach z węgierskiego Grzegorza Csiky'ego; w sobotę popołdniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Zbójcy", tragedja w 5 aktach Fryderyka Schiller'a; wieczorem o godzinie pół do 8 „Piękna Helena", operetka w 3aktach Offenbach'a.

**Z teatru.** Najbliższą premierą operową w teatrze lwowskim będzie słynna opera Smetany pt. „Sprzedana narzeczona". Premjerę naznaczyła dyrekcja na wtorek, dnia 27. bm. Od dwóch tygodni odbywają się próby codziennie pod dyr. p. Henryka Jareckiego. Dekoracje i kostjumy będą zupełnie nowe według wzorów oryginalnych. Zamówienia na bilety przyjmuje kasa teatralna.

(*c*) **Z teatru.** P. Jerzyna, na nowo zaangażowany w skład tutejszego personalu teatralnego, przypomniał się lwowskiej publiczności wczoraj w jednej z najlepszych swoich ról, jako Adam w „Ptaszniku." Pomimo szczupłego grona słuchaczy, sympatyczny artysta był gorliwie oklaskiwany, zwłaszcza za arję z drugiego aktu, którą śpiewa prawdziwie po mistrzowsku i którą też oczywiście na ogólne życzenie powtarzał. „Ptasznik z Tyrolu", jak o tem zdaje się świadczyć wczorajsze przedstawienie, przechodzi już zwolna w stan spoczynku, jeżeli jednak melodyjna ta operetka daną będzie jeszcze kiedykolwiek na naszej scenie, ośmielamy się prosić dotyczących pp. artystów i chórzystów o względy dla języka polskiego w tym kierunku, ażeby przestali mówić „chór Tyrolów", zamiast „chór Tyrolczyków", gdyż przy największym nawet wysiłku fantazji niepodobna sobie wyobrazić śpiewającej prowincji.

**Panna Marja Szrenlawska**, wielkie nadzieje rokująca śpiewaczka koncertowa, która przez czas dłuższy kształciła się u słynnej Dubois-Dollinger w Wiedniu, przyjeżdża w tych dniach do Lwowa. Ukazanie się jej na estradzie koncertowej wzbudzi zapewne wielkie zajęcie, tembardziej, iż już dzienniki wiedeńskie wyraziły się zarówno o jej głosie i śpiewie, jakoteż powierzchowności nader pochlebnie.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

**Izba handlowa i przemysłowa** podaje niniejszem do wiadomości, iż państwowe ministerstwo wojny zamierza w drodze powszechnej konkurencji zabezpieczyć dostawę potrzebnych w ciągu roku 1897:

13.000 sztuk koców zimowych, 16.600 sztuk koców letnich i 4.800 sztuk der na koni. — Dotyczące wzory, tudzież wszelkie warunki i szczegóły tej dostawy można przejrzeć w składach mundurowych w Bernie, Buda-Peszcie, Gracu i Kaiser-Ebersdorfie. — Odnośne pisemne oferty należy wnieść najpóźniej do dnia 16. listopada 1896 roku, godziny 10. rano bezpośrednio w podawczym protokole państwowego ministerstwa wojny w Wiedniu.

**Dyrekcja kolei państwowych donosi**: Galicyjsko-węgierski ruch wspólny.

Z dniem 1. listopada 1896 roku wejdzie w życie dodatek II. do taryfy część II. zeszyt 2 z 1. grudnia 1894 r.

Dodatek ten zawiera bezpośrednie ceny jednakowe za przewóz świeżych owoców jakoteż taryfy wyjątkowe dla wina i moszczu, a wreszcie dla towarów ze szkła w pewnych relacjach.

**Sprawozdanie tygodniowe** izby handlowej przem o cenach zboża i produktów we Lwowie od 7. październ do 14. październ. 1896 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 6·90 do 7·20, nowa —·— do —·—, żyto stare 5·80 do 6·—, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 5·74 do 6·50 nowy —·— do —·—, pastewny 4·75 do 5·15, owies stary 5·45 do 5·70, nowy —·— do —·—, hreczka 6·20 do 6·50 kukurudza zeszł.—·— do—·—, nowa 5·25 do 5·5 proso —·— do —·— groch do got. 5·50 do 7·—, pastewny —·— do —·—, soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik —·— do —·—, wyka —·— do —·—, koniczyna czerwona 44·— do 53·—, koniczyna biała od 42.50 do 60·—, tym. od 16·— do 20·—, tym. szwedzka —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy 9·25 do 10·—, letni —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·— letni —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, chmiel nowy 62·50 do 83·—, nafta zwykła 14·50 do 15·50, salonowa 18·— do 19·—, wosk ziemny —·— do —·—. wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procent, gotowy kontyngentowany 15·50 do 15·75.

**Kraków** 20. paźdz. Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu płacono za nową pszenicę: białą od 8·— do 8·35, czerwoną 7·95 do 8·35 zł., żółtą 7·95 do 8·35 zł., żyto 6·80 do 7·05 zł., jęczmień browarny 6·20 do 7·20 zł., na paszę 5·50 do 5·85 zł., owies 5·85 do 6·30 zł. owies nowy —·— do —·— zł., pszenica nowa —·— do —·— zł., żyto nowe —·— do —·— zł., wykę —·— do —·— zł., rzepak 10·50 do 11·25 zł., konicz czerwony —·— do —·— zł., biały —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogr.

## Ostatnie wiadomości.

Oberpolicmajster miasta Moskwy jenerał Trepow, obejmując urzędowanie wydał następujący rozkaz dzienny do policji:

„Uważałem za potrzebne poddać osobnemu nadzorowi prawność aresztowania osób i sposób traktowania ich w areszcie. Polecam więc najstarszemu adjutantowi memu, radcy stanu Worobjewowi, aby czuwał nad tem, żeby nikogo nie aresztowano bez przyczyny prawnej, oraz aby traktowanie aresztowanych w więzieniu stosowało się we wszystkiem do przepisów prawa. Radca stanu Worobjew zechce więc codziennie zwiedzać osobiście wszystkie areszta policyjne i zdawać mnie sprawę, w razie potrzeby zaś poczyni sam stosowne zarządzenia, ażeby przeszkodzić naruszeniu ustaw".

---

Konsulowie rezydujący w mieście Kharput w Azji Mniejszej, nadesłali obszerne sprawozdanie o wypadkach zaszłych w Eghinie w dniu 15. września. Wedle tego sprawozdania nadeszła do tego miasta w dniu 14 wrześniu depesza zawiadamiająca, jakoby Ormjanie tamtejsi zamierzali urządzić zamach. Ta wiadomość, tudzież zarządzenia władz tureckich wywołały niesłychane rozdrażnienie między ludnością mahometańską. Nazajutrz rozpoczęła się rzeź i rabunki. Z 1150 domów ormjańskich zburzyli Turcy do szczętu i splądrowali 980, i wymordowali 2000 Ormjan, w tej liczbie 50 kobiet i dzieci. Zwłoki pomordowanych wrzucali żołnierze do Eufratu. Duchownych ormjańskich pod groźbą śmierci zmuszono wysłać do Stambułu depeszę tej treści, że to Ormjanie wywcłali tę rzeź

---

Z Paryża donoszą, iż carowa matka z następcą tronu w. księciem Jerzym przepędzą zimę w Mentonie, dokąd w styczniu lub lutym uda się para carska.

---

*Graždanin*, wydawany obecnie pod nową redakcją pisze: Aby módz podołać swym wielkim obowiązkom, potrzebuje car spokoju, pokoju i sprzymierzeńców. Sympatje do narodu francuskiego mogą się przyczynić do utrzymania pokoju, cała zaś gadanina o dwuprzymierzu wywołuje skutek wręcz przeciwny. Wzbursa ona umysły w Niemczech i wywoływuje we Francji ustawicznie zamięszania w kwestjach polityki zagranicznej.

## Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego".)

**Wiedeń 21. października.** (*Z komisji budżetowej.*) Wczorajsze posiedzenie subkomitetu komisji budżetowej dla funduszu inwestycyjnego przyniosło nadspodziewanie dla rządu pomyślny rezultat. Subkomitet mianowicie uchwalił wbrew wszelkim oczekiwaniom na jednem jedynem posiedzeniu wszystkie przez rząd proponowane pozycje w budżecie inwestycyjnym, a prócz tego na propozycję p. Russa postanowił przenieść z głównego budżetu kilka pozycyj tyczących się budowy kolei do budżetu inwestycyjnego.

Początkowo zamierzona opozycja rozbiła się o własny brak podstaw. Przy dokładnem badaniu cyfr musieli członkowie subkomitetu dojść do przekonania, że podział wydatków między budżet główny, a inwestycyjny nastąpił nie, jak twierdzono początkowo, samowolnie, lecz według ściśle określonego systemu.

**Wiedeń 21. października.** (*Z izby posłów.*) Pod koniec dzisiejszego posiedzenia przyjdzie pod obrady nagły wniosek p. Pernerstorfera tyczący się ograniczania personalu kolejowego w należeniu do stowarzyszeń zawodowych.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Wiedeń 21. października.** Na zebraniu klubu „Donau" zdawał sprawę z swych czynności poselskich p. Suess i pożegnał się jednocześnie z wyborcami.

Omawiając sytuację polityczną, wyraził przekonanie, iż hr. Badeni wolałby przeprowadzić poruczone mu przez koronę zadanie ze stronnictwem liberalnem, niż z jakiemkolwiek innem, z wyjątkiem naturalnie Polaków. Chęć jego jednakowoż tutaj nie wystarcza. Czego nie może wykonać z pomocą jednej strony izby, to stara się przeprowadzić z pomocą drugiej. Niezgoda Niemców z Czechami jest jedyną nadzieją reakcji w Austrji. Niemcy muszą obstawać przy swej ojczyźnie i starać się o oświatę szerokich mas.

P. Suess polecił w końcu dra Voglera jako swego następcę.

Następnie pp. Vogler i Müller rozwinęli swój program sejmowy, poczem przyjęto kandydaturę obu z okręgu Leopoldstadt.

**Wiedeń 21. października.** *Pol. Corr.* donosi, iż w paryskich kołach politycznych uważają za rzecz możliwą, iż nie Szyszkin lecz ktoś inny mianowany będzie rosyjskim ministrem spraw zagranicznych.

**Solnogród 21. października.** Przy wczorajszych wyborach z miasta przeszli po gwałtownej walce dwaj niemieccy postępowcy, trzeci musi się poddać ściślejszemu wyborowi z konserwatystą. Dalej wybrano trzech liberalnych, dwóch katolicko-konserwatywnych, jednego niemiecko-konserwatywnego.

**Berlin 21. października.** Cesarz Wilhelm zrewizytuje cara w Petersburgu podczas lata roku przyszłego.

**Berlin 21. października.** *Voss. Ztg* donosi, iż Rosja chce propozycją zneutralizowania Egiptu popierać Francję przeciwko Anglji.

**Berlin 21. października.** *Nordd. Allg. Ztg* donosi, iż pobyt cara w Darmstadzie i cesarza Wilhelma w Wiesbadenie musiał pociągnąć za sobą spotkanie obu, wszelkie jednak przypuszczenia, jakoby spotkanie to miało charakter polityczny. nie mają najmniejszej podstawy.

**Wiesbaden 21. października.** Car, w. ks. Sergjusz i w. ks. heski przybyli tu wczoraj w południe powitani na dworcu przez cesarza Wilhelma w uniformie rosyjskim. Car miał na sobie mundur pruski.

Aż do zamku tworzyło wojsko szpaler, tłum wznosił okrzyki.

O godzinie wpół do trzeciej odjechał car z powrotem do Darmstadtu.

**Londyn 21 października.** W mowie bankietowej w Colchester oświadczył lord Roseberry, iż ormjański mityng protestujący przeciwko postępowaniu Turcji, nie powziął żadnych praktycznych uchwał. Roseberry zgadza się z Salisburym, iż odosobniona akcja Anglji mogłaby sprowadzić wojnę europejską.

**Paryż 21 października.** W komisji budżetowej zwalczał minister wojny projektowane oszczędności i oświadczył, że armja musi liczyć co najmniej 550.000 ludzi. Fuzję artylerji z inżynierją uważa minister wobec teraźniejszego położenia w Europie za niekorzystną i nie wskazaną.

**Paryż 21. października.** Ambasada rosyjska stanowczo przeczy doniesieniu *Eclair'a*, jakoby Mohrenheim miał być odwołany, jak również, jakoby Mohrenheim odradzał carowi przybycie do Paryża.

**Rzym 21. października.** Przybyło tutaj wielu książąt i dostojników dworskich na ślub ks. Neapolu.

**Bari 21. października.** Napływ cudzoziemców z powodu oczekiwanego dzisiaj przybycia tutaj ks. Neapolu z narzeczoną olbrzymi.

**Belgrad 21 października.** W piątek przybywa tutaj Garaszanin w celu objęcia przewodnictwa w skupczynie.

Opozycyjna frakcja liberalna naradza się nad wystąpieniem ze skupczyny.

**Cetynja 21. października.** Dziennik urzędowy donosi, iż sułtan podarował księciu Mikołajowi yacht, którego budowa ukończoną zostanie na wiosnę.

**Wiedeń 21. października.** Minister sprawiedliwości Gleispach, dawał wczoraj wieczór na cześć uczestników wiecu adwokackiego w wspaniałych salonach ministerstwa. Na wieczorze byli prawie wszyscy ministrowie, wyżsi urzędnicy sądowi, wiceprezydent izby posłów p. Abrahamowicz, przedstawiciel sądu wojskowego, prasa, adwokaci, między nimi prezydent izby adwokackiej krakowskiej Wilkosz, notarjusze i t. d.

**Wiedeń 21. października.** Arcyksiężna Stefanja wyjechała wczoraj wieczorem do Łańcuta.

**Wiedeń 21. października.** Aresztowano tutaj właściciela interesu bankowego Maksa Grünwalda za przekroczenie ustawy o sprzedaży losów na raty i sprzedaż zakazanych losów zagranicznych. Suma, jaką dotychczas tracą klienci jego, wynosi 8000 złr.

**Wiedeń 21. października.** Inspektor sanitarny dr. Józef Barzycki mianowany zastępcą komisarza rządowego przy rygorozach medycznych na uniwersytecie lwowskim na rok 1896/97.

**Wiedeń 21. października.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Starszy inspektor podatkowy w Żółkwi Alfons Borowski otrzymał przy sposobności przejścia na emeryturę tytuł i charakter radcy skarbowego.

**Wiedeń 21. października.** Wiec adwokatów wybrał komisję, która ma się zająć ułożeniem taryfy adwokackiej. Prowadzenie spraw za wynagrodzeniem niżej taryfy będzie odtąd przedmiotem dochodzenia dyscyplinarnego.

**Trjest 21. października.** Nawalnica morska zalała wczoraj położone w bliskości morza ulice i place.

**Celowiec 21. października.** Wskutek ulewnych deszczów wystąpiły rzeki z brzegów. Szkody wyrządzone przez powódź olbrzymie.

**Berlin 21. października.** Jednego z morderców radcy rządowego Loevyego schwytano. Jako wspólnika swego i główną sprężynę zbrodni podaje on pisarza radcy Loevyego, Wernera.

**Wiesbaden 21. października.** Podczas wczorajszej wizyty cara zrabowano mieszkanie bogatego handlarza zbożem.

**Wiedeń 21. października.** Przybył tutaj oberprokurator synodu petersburskiego Pobiedonoscew.

## Telegramy giełdowe i targowe.

**Wiedeń 21. października.**

*Targ zbożowy.* Pszenica na wiosnę od 8·70 do 8·74, na jesień od 8·55 do 8·60 owies na wiosnę od 6·50 do 6·52, na jesień od 6·28 do 6·30, kukurydza od 4·79 do 4·85, żyto na wiosnę od 7·55 do 7·64, na jesień 7·43 do 7·45 rzepak zimowy od 12·80 do 12·90, jesienny od —·— do —·—. Pod koniec giełdy z powodu słabszej tendencji w Berlinie, kursa pszenicy spadły od 15 do 20 ct.

*Spirytus.* 14·80 do 15.10. Na listopad —·—.

*Giełda pieniężna.* Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 367·—, Węg. Kredyty 406·50, Anglobanki 154·—, Wiedeński „Bankverein" 261·—, Unjony 293·—, Laenderbanki 247·75, Sztacbany 364·—, Lombardy 101·50, Elbethale 277·25, Kolej północno-zachodnia 272·25, Tytuniowe 153·—, Rima 243·50, Alpiny 84·80, Renta majowa 101·10, Węg. renta koronowa 99·25, Losy tureckie 46·80, Marki niemieckie 58·87.

---

**Berlin 21 października.** Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 229·90 (366·66), Sztacbany 154·50 (363·21), Lombardy 43·50 (101·91), Disconto 204·60. Usposobienie chwiejne.

**Frankfurt 21. października.** Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 310·50 (366·64), Sztacbany 307·37 (363·24), Lombardy 88·75 (102·01), Laura 158·75 (—·—), Harpener 164·80, Disconto 203·90. Usposobienie ustalone.

---

### TELEGRAM GIEŁDOWY.

**Wiedeń, dnia 21 października godz. —. min —**

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 366·25 | Gal. obl. prop. | 97·— |
| Alpiny | 84·— | Wied. losy | 243·— |
| Kredyty węg. | 403·— | Akcje tyton. | 152·— |
| Anglobanki | 154·— | 4% Poż. kraj. z r. 1893 | 97·— |
| Unjony | 292·— | | |
| Ludwiki | —·— | Elbethale | 276·— |
| Nordbany | —·— | Länderbanki | 246·75 |
| Lombardy | 101·25 | Renta zł. węg. | 121·50 |
| Losy tureckie | 46·20 | Bankvereiny | 260·75 |
| Staatsbany | 362·87 | Wspólna renta p. | —·— |
| Czerniowieckie | 287·— | Ruble | 128·12 |

### Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, 21. października 1896 r.

**I. Akcje** za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 216·50 do 219·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. do 234·— w srebr. 287·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. I. emisji 380·— do 390·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. 210·— do —·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 203·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron = 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

**II. Listy zastawne** za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·10 do 110·80. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat. 99·60 do 100·50 Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 80 lat. po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·30 do 101·—. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kredyt. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 56 latach 97·40 do 98·10.

**III. Obligi** za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·20 do 97·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·50 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do 102·70. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·— do 100·70. Pożyczek krajowej 6% w. a. 105·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 97·— do 97·70. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 97·— do 97·70. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

**IV. Losy.** Miasta Krakowa od 26·— do 28·—. Miasta Stanisławowa od 42·— do —·—.

**V. Monety.** Dukat ces. 5·62 do 5·72. Napoleond'or od 9·51 do 9·61. Półimperjał 9·60 do —·—. Ruble ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27.50 do 1·28.50. 100 marek niem. 58·70 do 59·10

**Obuwie dla dam, mężczyzn i dzieci**
Wyrób najlepszy, ogromny wybór, ceny najniższe
w handlu pod firmą:
**STANISŁAW GABRIEL**
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

**Łaźnie, wanny i tusze w zakładzie kąpielowym Grossa i Ski** przy ulicy Akademickiej l. 10, otwarte codziennie od godz. 6. rano do 9 wieczorem, zaś w niedziele i święta od godz. 6 rano do 3. po południu. Łaźnia dla pań każdego piątku od godz 2. do 7. wieczorem.

**Hotel Metropol. Pokoje wraz z światłem, pościelą i usługą od 80 ct. Miesięcznie 20 zł.**

Poszukuję posady **ekonoma** na ordynarję we większych majątkach od stycznia 1897. Posinger, poczta Zarudzie. 731

**BRYNDZE świeże**
jesienną ½ kilo 32 ct.
Ementhaler dojrzały ½ kilo 80 ct.
poleca handel korzenny
Władysław Bażant
Lwow, ulica Halicka l. 3.

**Szczegółowy Cennik**
mego magazynu opuścił właśnie druk i jest do dyspozycji szanownej P. T. Publiczności.
**Z poważaniem**
***Alojzy Hübner***
1898 **Lwów, Rynek l. 38.**

**Kamienica** 2 piątrowa, widok wspaniały, w śródmieściu, z ogrodem, wolna od podatków, tanio do sprzedania. ***Niżałowski***, hotel Żorża.

**Urząd pocztowy w Jastrzębicy** poszukuje natychmiast ekspedytorkę pocztową, uzdolnioną do samoistnego prowadzenia urzędu. Bliższe szczegóły udzieli właścicielka poczty ***Zenobija Teuchman.*** 747

**Zegarek srebrny damski** zgubiono 16. b. m. na placu Marjackim. Znalazca raczy się zgłosić Akademicka 10, II. piętro, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 746

**Olbrzymi wybór**
**barchanów kolorowych i białych**
poleca najtaniej magazyn
J. Drexlera i Synów
plac Kapitulny 2
***Próbki na żądanie.***

## Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, dwa wychody zaraz ul. Brajerowska 15.

**Tanio do najęcia!** Za 25 złr. z komfortem urządzone wielkie 3 pokoje, nyża i kuchnia z przynależytościami w parterze i piątrach, oraz stajnia na 4 konie, duża wozownia, piękny ogród ul. Panieńska liczba 11 a.

Wielka Insbrucka 50 centowa loterja. | **Ciągnienie już 7. Listopada.**
**Główna wygrana**
**75.000 koron**
**w gotówce** z 20% ściągnięciem.
Losy po **50** ct. polecają: Kitz i Stoff, M. Jonasz, August Schellenberg i Syn, Schellenberg i Kreyser, Sokal i Lilien, M. Klarfeld.

**HERBATĘ** zbioru majowego tegoroczną, znakomitą, wypróbowaną przed zakupnem, poleca jedynie handel
**LEONARDA SOLECKIEGO**
we Lwowie ulica **Batorego l. 2.**

| | |
|---|---|
| pół kilo Congo | 1·60 ct. |
| „ „ Souchong czarnej | 2·— „ |
| „ „ Melange de London aromatycznej, dobrze naciągającej | 3·— „ |
| „ „ Kaysow czarnej | 4·— „ |
| „ „ Sansinskiej | 4·— „ |
| „ „ wysiewek herbacianych | 1·30 „ |
| „ „ „ z najlepszych herbat | 1·60 „ |
| „ „ okruchów z herbat | 2·— „ |

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

**Rok założenia 1853.**
**Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:**
**August Schellenberg i Syn**
**Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,**
w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego
poleca
**PROMESY**
do ciągnienia 2. listopada 1896 r.
**na LOSY miasta Wiednia**
po złr. 4.80 wraz ze stemplem.
**Główna wygrana 200.000 złr. w. a.**
**LOSY na spłaty miesięczne**
pod jak najkorzystniejszymi warunkami.
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja"; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1—?

**PASTA DE NAFÉ i SYROP**
de **DELANGRENIER, w Paryżu, 53, ulica Vivienne.**
Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środki piersiowe nieszkodliwe używają się z pomyślnym skutkiem przeciw katarom, grypie, influenzie, kokluszowi, it. p.
We Lwowie: u PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbara, Ruckera i we wszystkich aptekach.

Poszukuję kupna lub dzierżawy
# APTEKI
z obrotem 6—7 mille.
**M. ALLERHAND,**
zarządca apteki w Budzanowie.

!Senzacyjna nowość!
**Dr. med. Lahmanu:**
**W jaki sposób odzyskamy zdrowie?**
(Głos przestrogi do ludzkości).
**Cena 30 ct**
**Ważne dla zdrowych i chorych!**
*Do nabycia w księgarniach lub u wydawcy.*
Wydawnictwo książek hygienicznych w Krakowie, ul. Stolarska 13

## LEŚNIK
egzaminowany z kilkuletnią praktyką, szkołą fachową i **z egzaminem z rachunkowości państwowej i ogólnej**, poszukuje posady zaraz przy leśnictwie lub zarządzie w większym majątku. 1987 1—2
Adres: **St. poste rest. Rzeszów.**

## Masło deserowe
najlepszej jakości rozsyła się w pakietach pocztowych po cenie 1 złr. 20 ct. za 1 klgr. loco Mościska.
Odbiercy stali mają pierwszeństwo i są poszukiwani.
Zamówienia przyjmuje Zarząd dóbr JWgo Stanisława hr. Stadnickiego w Krysowicach o. p. Mościska.

C. k. uprzywil.
**FABRYKA SZKŁA**
taflowego i zwierciadłowego
**KUPFER & GLASER**
*Lwów, ul. Kazimierzowska l. 28,*
polecają
swe najlepsze wyroby krajowe
**Szkła w taflach**
we wszystkich jakościach i rozmiarach zwłaszcza
**szyby solinowe (belgijskie)**
**SZKŁO DACHOWE**
kolorowe, matowe i w desenie.
**Szkło zwierciadłowe**
**jak lustra w ramach itp.**
Oszklenia nowych budowli, jakoteż oszklenia artystyczne i ołowiem, wykonują pod gwarancją najstaranniej. Kit i djamenty do rznięcia szkła.

# Konkurs.
Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę buchaltera z roczną płacą 1200 zł. aw.

**Wymagania:**

1. Wiek nie przekraczający lat 40.
2. Świadectwa z ukończonych studjów.
3. Znajomość języka polskiego i niemieckiego.
4. Świadectwo ze złożonego z dobrym wynikiem egzaminu z buchalterji.
5. Wykazanie dostatecznej praktyki w jakiejś instytucji finansowej.

Posada po roku może być stabilizowaną.
Podania należycie udokumentowane, należy wnieść do dnia 15 listopada 1896 do dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie.
1982 1—1 Prezes
**A. Dobrzyński.**



**Płachty nieprzemakalne**
z płótna żaglowego, w kolorach białym, czarnym i żółtym do nakrywania wozów, maszyn, stert, narzędzi rolniczych i t. p
**we wszystkich wielkościach**
poleca
**Alojzy Hübner**
***Lwów, Rynek 38.***

NOWO ZAŁOŻONY
**WIELKI SKŁAD NUT**
poleca
**KSIĘGARNIA POLSKA**
**WE LWOWIE**
**plac Marjacki l. 11.**
Tanie wydawnictwa **Petersa, Litolffa, Steingräbera** i innych posiadamy zawsze w komplecie na składzie.
**Katalogi wysyłamy na żądanie bezpłatnie.**

**20,000.000**
sadzonek leśnych wszystkich gatunków krajowych, tudzież 20.000 drzewek parkowych i krzewów w stu różnych gatunkach
poleca
**Leśnictwo Zassów pod Czarną**
o. p. Zassów. 1983 1—4
**Cennik opłatnie.**

**Patenty wszystkich krajów**
**załatwia poprawnie i najtaniej** n. p. dla Austrji złr. 38. Węgier złr. 53. Niemiec złr. 45, wraz z pojedynczym opisem, taksą roczną i tłumaczeniem. **Patenty spienięża Inżynier C. Paulitschky, w Wiedniu, I. Kärntnerstrasse 5**; autoryzowany przez Władzę. 152 1—1

**Pomocnik handlowy**
wprawna, zdolna siła **z działu farbowego**, szybki ekspedjent i pewny rachmistrz **znajdzie trwałą posadę za dobrem wynagrodzeniem**
**u ALOJZEGO HÜBNERA**
**Lwów, Rynek 38.**
Tylko pisemne oferty zostaną uwzględnione. 1992 1—3

**Hotel Krakowski we Lwowie** zupełnie odrestaurowane pokoje od 70 centów z pościelą nie zaliczając dodatków. Specjalny zajazd dla powozów i fur po zniżonych cenach.
***Zarząd.***

## Buhajek
pełnej krwi Simmenthalskiej, roczny jest zaraz do sprzedania, żółto srokaty po 50 ct. kilo, żywej wagi Hulcze poczta w miejscu, stacja kolei Bełz.
Bliższa wiadomość u **Zarządu dóbr.**

**Kancelarja**
**Dra Ferdyn. Zakrzewskiego**
**adwokata w Bochni**
poszukuje
**koncypienta**
**chrześcijanina.**

## Pożyczki
od 500 złr. aż do wysokości kwoty potrzebnej do zrażowania, na niski procent mogą otrzymać osoby wyższych stanów, dalej pp. Urzędnicy, Oficerowie, Pensjoniści, Pensjonistki. Zapytania listowne pod „Palermo" poste restante Lwów
Anonimy zostaną bez odpowiedzi.

SKŁAD PONCZOCHY i SKARPETKI dla pań, mężczyzn i dzieci poleca skład JANA RIEDLA WE LWOWIE

**ST. MARKIEWICZ**
**we Lwowie, w Rynku l. 42**
utrzymuje w swym handlu i poleca wszelkie w zakres handlu kolonialnego i korzennego wchodzące towary
**w najprzedniejszej jakości**
a doświadczenie poucza, że towar dobry jest zawsze najtańszym, zaś towar pośledni mimo pozornie niższej ceny, kosztuje zawsze najdrożej. 1918 1—6

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, że z dniem 15. Września r. b wystąpiłem z dotychczas zajmowanej posady prokurzysty firmy Józefa Fraget we Lwowie i założyłem pod firmą

**F. Sussman i Spółka**
**we Lwowie**
**(Biuro przy ulicy Kaźmierzowskiej l. 28)**
Skład fabryczny wyrobów z chińskiego srebra.

Sprowadzając towary z pierwszorzędnych fabryk, pierwszej jakości i w najnowszych fasonach, jestem w możności oddać takowe Sz. Publiczności po możliwie najniższych cenach. 1953 1—2
Nadmieniam, że sprzedaję także na żądanie na spłatę w ratach miesięcznych — bez podwyższenia cen.
Polecając się łaskawej pamięci Sz. Publiczności, kreślę się z wysokiem poważaniem
***Michał Herschthal.***

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
**VELOUTINE**
Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez CH. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

**Galicyjski Bank Kredytowy**
**począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.**
**wydaje**
**4% Asygnaty kasowe**
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
**3½% Asygnaty kasowe**
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 r. po 4%, z 20 dniowem terminem wypowiedzenia.**
Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1008 1—1
**Dyrekcja.**
(Przedruk nie będzie płacony).

Herbata z Brodów !!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



**HERBATĘ ROSYJSKĄ**
z tegorocznego zbioru majowego poleca handel
**W. ADAMOWICZA**
**w Brodach**

| | |
|---|---|
| 1 funt „Familijnej" bardzo dobrej | zł. 1.40 |
| 1 f. „Melange de Moskau" w oryg. opak. najl. | 2.50 |
| 1 f. „Imperial" cesarskiej w oryg. opakow. | 3.50 |
| 1 f. Wysiewków z najlepsz. herbat kwiatow. | 1.20 |
| **Znakomita KAWA „Ceylon"** franco 5 kilo | 9.50 |



**Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy.** Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 300 1—?
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas-

**LIEBIG'A COMPANY**
**EKSTRAKT MIĘSNY**
**Służy do natychmiastowego przyrządzenia rosołu tudzież do poprawienia zup, jarzyn, sosów i potraw mięsnych wszelkiego rodzaju.**
**Zaleca się baczność szczególną na podpis wynalazcy gwarantujący prawdziwość i dobroć** J. v. Liebig **pismem błękitnem.**

**HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ**
**EDMUNDA RIEDLA**
**we Lwowie, plac Marjacki 10,**



poleca
**HERBATĘ**
zbioru majowego:

| | |
|---|---|
| ½ kl. Congo | zł. 1.60 |
| Souchong czarna | 2.— |
| „ zbiór majowy | 3.— |
| Kaysow czarna | 4.— |
| Melange de Lond. | 4.— |
| Wysiewki herbaciane | 1.30 |
| Wysiewki najlepszych herbat | 1.60 |

poleca najlepsze gatunki
**KAWY**
o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacono do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Portorico | 9.— | ½ k. | —.90 |
| Cuba grube ziarnista | 9.60 | „ | —.90 |
| Ceylon zielona | 10.— | „ | 1.— |
| „ „ przednia | 10.40 | „ | 1.04 |
| „ „ grub. ziarn. | 10.75 | „ | 1.08 |
| „ „ perłowa | 10.75 | „ | 1.08 |
| Mocca arabska aromat. | 10.75 | „ | 1.08 |
| Jawa złota | 10.75 | „ | 1.08 |

**Opakowania nie liczy się.**
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

**„STAR"**
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
**Jeneralna reprezentacja dla Austrji**
**w Wiedniu I. Schottenring 10.**
**Rok założenia 1843.**

| | |
|---|---|
| Fundusz gwarancyjny z końcem r. 1895 | koron 95,000.000 |
| Stan ubezpieczeń | „ 364,557 880 |
| Wypłacone ubezpieczenia do 31. grudnia | „ 114,000 000 |
| Jako dywidendę wypłacono dotychczas ubezpieczonym | „ 49,448.475 |

**Jeneralna agencja dla wschodniej Galicji**
***we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.***
1990 1—3 **Zdolnych agentów poszukujemy**
**w miejscu i na prowincji pod korzystnymi warunkami.**
**Jakób Schenker. Edward Klein**

**C. k. uprzyw. gal. akcyjny**
**BANK HIPOTECZNY**
przypomina, że wszystkie będące jeszcze w obiegu
**5% Listy Hipoteczne**
(niepremiowane)
wylosowane zostały dnia 30. Kwietnia 1895
**z terminem płatności 1. Listopada 1895.**
Ponieważ od dnia tego dalsze oprocentowanie tychże listów ustało, zwraca się uwagę P. T. posiadaczów onychże, aby dalszych kuponów nie odcinali, leez listy przedłożyli do wypłaty, gdyż w razie przeciwnym — w myśl postanowień statutów — odcięte dalsze kupony strącone zostaną z kapitału.
Lwów, dnia 15. Października 1896. 1980 1—1
**Dyrekcja.**
(Przedruk nie będzie płacony).

## Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,
wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

| Pociąg | godzina | przychodzi do Lwowa: |
|---|---|---|
| mieszany | 7.50 | z Janowa |
| osobowy | 7.28 | z Suczawy i Czerniowiec |
| „ | 8.15 | z Sokala i Jarosławia przez Rawę |
| „ | 8.— | ze Stryja i Ławocznego |
| „ | 8.05 | z Podwołoczysk i Brodów |
| „ | 8.55 | z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą |
| mieszany | 1.10 | z Janowa |
| pospiesz. | 1.30 | z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem |
| „ | 1.51 | ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem |
| „ | 2.01 | z Suczawy i Czerniowiec |
| „ | 2.34 | z Podwołoczysk i Brodów |
| osobowy | 5.10 | z Podwołoczysk i Brodów |
| „ | 5.45 | z Bełzca w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem |
| Noc | | |
| „ | 6.19 | z Suczawy i Czerniowiec |
| „ | 6.55 | z Krakowa w połącz. z Rozwadowem |
| „ | 7.48 | z Janowa |
| „ | 8.03 | z Brzuchowic |
| pospiesz. | 8.45 | z Krakowa |
| osobowy | 9.30 | z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą |
| pospiesz. | 9.55 | z Suczawy i Czerniowiec |
| „ | 10.05 | z Podwołoczysk i Brodów |
| osobowy | 10.10 | z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem |
| „ | 12.10 | z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem |
| pospiesz. | 5.10 | z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem |

| Pociąg | godzina | odchodzi ze Lwowa: |
|---|---|---|
| pospiesz. | 6.— | do Podwołoczysk i Brodów |
| „ | 6.10 | do Czerniowiec i Suczawy |
| „ | 8.40 | do Krakowa w poł. N. Sączem i Rozwadow. |
| mieszany | 9.15 | do Bełzca w poł. Sokalem i Jarosławiem |
| osobowy | 9.30 | do Podwołoczysk i Brodów |
| „ | 9.35 | do Stryja i Ławocznego w poł. z Chyrowem i Stanisławowem |
| mieszany | 9.45 | do Janowa |
| „ | 9.55 | do Krakowa w połączeniu z Jasłem |
| „ | 10.25 | do Czerniowiec i Suczawy |
| pospiesz. | 2.11 | do Podwołoczysk i Brodów |
| osobowy | 2.45 | do Czerniowiec i Suczawy |
| pospiesz. | 2.50 | do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem |
| osobowy | 3.— | do Janowa |
| „ | 3.05 | do Stryja i Skolego |
| Noc | | |
| „ | 6.45 | do Krakowa w połącz. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem |
| mieszany | 7.05 | do Sokala i Jarosławia przez Rawę |
| osobowy | 7.22 | do Stryja i Ławocznego |
| „ | 8.55 | do Janowa |
| „ | 10.15 | do Czerniowiec i Suczawy |
| „ | 10.45 | do Podwołoczysk i Brodów |
| pospiesz. | 11.— | do Krakowa w poł. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem |
| osobowy | 4.40 | do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem |
| „ | 5.22 | do Stryja, Ławocznego i Chyrowa |

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki ozorkowskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kettnera.